

# G Ł O S

## B I A Ł O W I E Ż Y

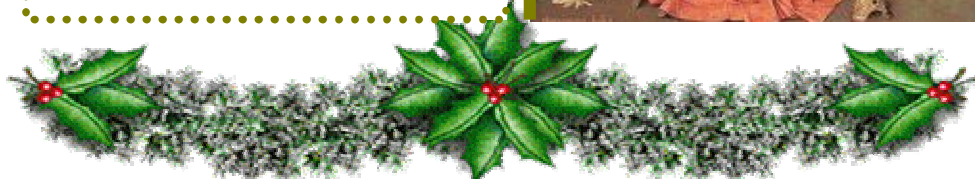
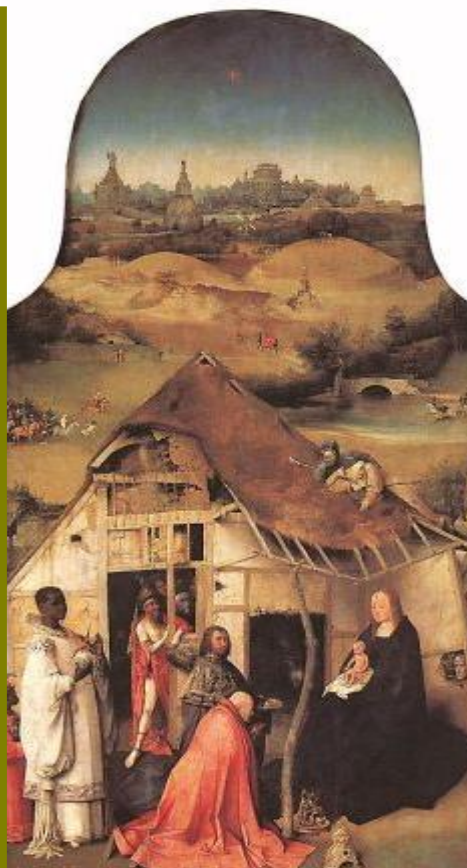
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ



### Szanowni Państwo

Z okazji tego pięknego święta składamy życzenia pełnych radości serc, pokoju, pogody ducha, nieustającego zdrowia i uśmiechu - spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2009 Roku

Wójt, Rada oraz pracownicy Urzędu Gminy Białowieża



### okazjonalnik poetycki

Są jeszcze drobne serca drgnienia,  
Dzwonków świątecznych kołysanie,  
Uściski dłoni i westchnienia  
i ciepło, które w nas zostanie.

Są jeszcze złotych gwiazd promienie  
Zakłete w małej lez kropelce,  
Bez słów uśmiechy i spojrzenia,  
i radość podzielona sercem.

Są jeszcze jasne, dobre znaki  
Najczystszy piórem napisane.  
Co z duszy wiodą prostym szlakiem  
w głąb Tajemnicy Niepoznanej.

Odrobiny ciepła dzięki  
ludzkiej życzliwości,  
Światła w mroku, radości  
w smutku, miłości  
i nadziei na lepsze jutro  
na Święta Bożego Narodzenia  
i Nowy 2009 Rok  
– życzy

Redakcja Głosu Białowieży

### w numerze:

- \* WÓJT INFORMUJE s. 2
- \* DZIAŁANIA RADNYCH s. 2-8
- \* BIAŁOWIEŻA NA STAREJ FOTOGRAFII s. 15
- \* STANOWISKO RADY GMINY W SPRAWIE OCHRONY PRZYRODY s. 9
- \* WYSTĄPIENIE Z.PAWELSKIEGO s. 23
- \* MOŻLIWE? NIEMOŻLIWE? - Krzysztof Zamojski s. 13
- \* Z CYKLU: ZNAKI CZASU Opowieści myśliwskie z Puszczy Białowieżskiej s. 9
- \*
- \* SMUTNA HISTORIA ŁOSIA FRANKA - dr Karol Zub s.20
- \* BIAŁOWIEŻANIE W ŚWIECIE – Hiszpania Zimowe święta w ciepłym kraju s.21-22
- \*
- \* NOWA ŚCIEŻKA EDUKACYJNA s. 24
- \* WIEŚCI Z TL s.25- 26
- \* Z ŻYCIA SZKOŁY... Świąteczne stroiki s. 27
- \*
- \* SMAKI ZAPOMNIANE Karp w szarym sosie polskim s. 29
- \*
- \* BIBLIOTEKA PROPONUJE s.29
- \*
- \* BIAŁOWIESKI OŚRODEK KULTURY Zapraszamy na Koncert Bożonarodzeniowy s.33
- \* POETYCKIE ZAMYŚLENIA Wszystko nam św. Hubert odda s. 34-35
- \* OGŁOSZENIA s.36
- \* SPORT s.36

# WÓJT INFORMUJE

W grudniu zakończyła się przebudowa i modernizacja czterech dróg gminnych: gen. Polecha, Zaulek Rudników, Polna i Południowa. W końcu możemy się cieszyć asfaltem bez dziur i błota oraz równymi chodnikami na tych ulicach. Wielu mieszkańców zadawało pytanie – dlaczego akurat te ulice. Po prostu te ulice są gminne. Ul. Waszkiewicza, Parkowa, Kolejowa, Olgi Gabiec, Graniczna są to drogi powiatowe, natomiast ul. Krzyże, Grudkowska aż do granicy – są to drogi wojewódzkie. I my sami remontować ich nie możemy. Dodatkowo takie ulice jak Tropinka oraz kilka innych miały nieregulowany status własnościowy. Należały do nieistniejącego już od wielu lat Rejonu Dróg Publicznych w Bielsku Podlaskim. W grudniu Wojewoda Podlaski przekazał je wszystkim Gminie Białowieża. Kolejną dobrą wiadomością jest to, iż Starostwo Powiatowe w Hajnówce otrzymało dofinansowanie na pierwszy etap przebudowy ciągu komunikacyjnego: Kolejowa, Parkowa, Waszkiewicza. Gorszą wiadomością jest ta, że prawdopodobnie w pierwszej kolejności, a mianowicie w przyszłym roku będą przebudowywane ulice Kolejowa, Parkowa oraz odcinek Waszkiewicza do skrzyżowania z ulicą Sportową. Również w grudniu rozstrzygnęliśmy przetarg na dokumentację przebudowy kolejnych ulic gminnych. W przyszłym roku chcielibyśmy złożyć wniosek na dofinansowanie przebudowy ulic Tropinki, Sportowej oraz Mostowej w ramach tzw. „Schetynówek”. Przebudowa Tropinki polegałaby nie tylko na budowie nowej nawierzchni, chodników, ale także i oświetlenia. Dotychczasowe oświetlenie uliczne zostałyby zastąpione stylowymi latarniami, a nawierzchnia wykonana zostanie z polbruków.

W mijającym miesiącu zostały również wykonane iluminacje budynków kościoła rzymskokatolickiego oraz kościoła chrześcijan batystów. W wyniku czego ww. obiekty sakralne

otrzymały oświetlenie uwypuklające szczegóły architektoniczne. Wzrosło też bezpieczeństwo kościołów.

Zostały rozpoczęte prace nad wykonaniem oczyszczalni stawowo – roślinnej w Czerlonce. Mamy nadzieję, iż jeszcze w tym roku mieszkańcy Czerlonki będą mogli z niej korzystać. W ten sposób zostanie rozwiązany problem gospodarki wodno-ściekowej w tej miejscowości.

W grudniu został złożony wniosek o pozwolenie na budowę sieci wodociągowej, która zasili Grudki w wodę z wodociągu gminnego. Tak więc prawdopodobnie na wiosnę będzie można przystąpić do prac. Opóźnienie było spowodowane koniecznością komunalizacji odcinka drogi przez Wojewodę. Bez tego nie można było uzyskać pozwolenia na budowę.

Został rozstrzygnięty przetarg na zakup średniego samochodu bojowego dla naszej ochotniczej straży pożarnej. Wkrótce wzbogacą się oni o nowoczesny wóz marki Mercedes, który zastąpi wysłużonego, prawie czterdziestoletniego Stara. Dzięki temu w znaczący sposób wzrośnie bezpieczeństwo na terenie naszej Gminy. Zakup w znacznej części zostanie dofinansowany z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska z Białegostoku oraz przez Zarząd Główny Ochotniczej Straży Pożarnej w Warszawie.

W grudniu w Białowieży ukonstytuował się załazek komitetu, który chce promować Podlasie, umieszczając wizerunek żubra na rewersie monety euro. Zespół, na czele którego stanął Wojewoda, zaprasza wszystkich - bez różnicy na poglądy - do współpracy. Tak więc znacznie wzrosły szanse naszego pomysłu.

3 grudnia została przeprowadzona zbiórka zużytych opon i elektrośmieci. Odzew mieszkańców przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania, okazało się, iż jednego dnia było za mało, aby pozbiierać wszystkie odpady. Nasza gminna brygada musiała poświęcić temu zadaniu aż dwa dni. W tym miejscu chcielibyśmy serdecznie podziękować Pani Iwonie Lickiewicz, pomysłodawczyni akcji. To dzięki jej pomocy i zaangażowaniu mogła

się ona odbyć. W przyszłym roku będziemy chcieli przeprowadzić też zbiórkę opon, nie tylko do samochodów osobowych.

**Albert Waldemar Litwinowicz,**

## DZIAŁANIA RADNYCH

**XXII Sesja Rady Gminy Białowieża** odbyła się 2.XII.2008 roku.

Obrazy otworzył i prowadził Przewodniczący Rady Gminy – Jan Gwaj.

Na 14 radnych - na sesji obecnych było 13.

**Przewodniczący Rady Gminy Białowieża**

*Na obradach Komisji Oświaty i Kultury zapadła taka decyzja przyjęta przez Wójta Gminy, że punkt:*

*Podjęcie uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia punktu sprzedaży napojów alkoholowych, określenia zasad usytuowania miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych z obrad tej sesji zostanie wyłączony. Zainteresowane osoby otrzymają od pana Wójta wyjaśnienie na piśmie do końca tego tygodnia,*

**Dyrektor Zespołu Szkół Leśnych w Białowieży -Jarosław Artemiuk**

*Ja przepraszam, jestem zaproszony jako gość, ale mnie interesuje jedna sprawa, nie wiem czy to prawda, że koło kościoła pozwolono na sprzedaż alkoholu. Chciałbym uzyskać odpowiedź: czy to jest prawda? Jestem bezpośrednio zainteresowany, raz, że mam młodzież pod sobą i to całkiem niemało, dwa – miejsce akurat nie wiem czy jest odpowiednie. Czy ta sprzedaż powinna tam być?*

**Przewodniczący Rady**

*Ja może dla pana Dyrektora powiem, że sesja się rządzi pewnymi prawami. Otrzyma pan odpowiedź w punkcie 22 Sprawy różne.*

**Radny R.Wolkowycki**

*Szanowny panie Przewodniczący i szanowna Rado, ja też chciałbym w tym, tak przepełnionym programie, umieścić punkt naszego śmietniska. Bo jeśli tutaj rozmawiamy o uchwałę o sprzedaży alkoholu, też*

bym chciał, aby szanowna Rada wyraziła swoje stanowisko na temat naszego gminnego śmietniska.

#### **Przewodniczący Rady**

Ja bym też proponował, żeby w sprawach różnych ująć. Jeżeli radny uważa, że taka dyskusja jest potrzebna.

Za przyjęciem porządku obrad głosowało 13 radnych.

Za przyjęciem protokołu a poprzednich sesji XX i XXI głosowało 13 radnych.

#### **Interpelacje, zapytania i wnioski.**

##### **Sołtys J.Smela**

Jak zwykle chciałam zapytać w sprawie naszej oczyszczalni ekologicznej, bo od czerwca szambo nie jest wywożone. Ludzi nie stać na tak drogi wywóz i w jakim punkcie to wszystko się znajduje? Kiedy zacznie być budowana, bo już we wrześnie miała być?

##### **Radny R.Wolkowycki**

Chciałbym, żeby Rada Gminy ustosunkowała się do problemu naszych śmieci, które są wywożone z Hajnówki na teren wysypiska w Białowieży. Na jakich zasadach jest zorganizowane i żeby Wójt umieścił notatkę w gazecie lokalnej, żebym ja nie musiał się czerwienić, że nasi radni zarządzili wywóz śmieci z Hajnówki na białowieskie śmietnisko.

##### **Radny J. Dowbysz**

Mam kilka spraw natury porządkowej, estetycznej naszej Gminy.

Czy coś w sprawie programu Boiska Orlik, jakieś kroki Gmina podjęła?

Czy powstanie jakieś przyszkolne boisko nieduże?

Na jakim etapie są prowadzone rozmowy w sprawie Internetu bezprzewodowego na terenie Gminy?

No i moja subiektywna ocena placu przed Urzędem Gminy. Zauważyłem pewne niepokojące rzeczy, idzie młoda kobieta, mama z wózkiem, od strony poczty, chce wjechać na ulicę Sportową i musi pokonywać 4 czy 3 krawężniki przy Urzędzie Gminy. Dopóki pogoda jest, żeby tu jakiś porządek wprowadzić.

Przy Ośrodku Zdrowia znajduje się tablica ogłoszeń, która „woła o pomstę do nieba”.

##### **Sołtys Dackiewicz**

Nie jest gminna. Należy do ZOZ-u

##### **Radny Dowbysz**

Chodzi też o konstrukcje metalowe na dworcu Białowieża Pałac. One już od dawna stoją. Albo je ściąć, albo przekazać komuś na złom.

##### **Radny Kołodziński**

Mam dwa wnioski do Wójta. Wnioskuje o zwrócenie się do Zarządu Dróg Wojewódzkich o wymianę chodnika przy ulicy Krzyże. Drugi wniosek o zwrócenie się do Zarządu Dróg Powiatowych o ujęcie w projekcie, dotyczącym modernizacji dróg powiatowych na terenie Gminy Białowieża, położenia dodatkowej warstwy asfaltu, jak również wymiany chodników przy ulicy Olgi Gabiec.

##### **Radny R.Wolkowycki**

Mam zapytanie do pana Wójta czy zostały złożone jakieś wnioski na tak zwane drogi „Schetyńówki”, których termin upływał 21 listopada?

Była tam dodatkowa pula pieniędzy na drogi gminne i powiatowe.

##### **Sołtys Dackiewicz**

Odnosnie tej tablicy przy Ośrodku Zdrowia, nie jest gminna, ale na sołectwie Stoczek nie ma żadnej tablicy informacyjnej.

##### **Radny R.Wolkowycki**

Chciałem informację osiągnąć od Wójta na temat naszej starej szkoły podstawowej, zwłaszcza o część sali gimnastycznej, od strony ulicy Parkowej.

##### **Radny W.Wolkowycki**

Chciałbym zadać pytanie, korzystając z obecności pana Nadleśniczego w sprawie cen drewna. Jakiś czas temu, kiedy na naszej sesji był pan Nadleśniczy Antczak, posadziłem trzech nadleśniczych nadleśnictw puszczańskich o to, że cena drewna w Puszczy Białowieskiej jest droższa, aniżeli we wszystkich prawie innych nadleśnictwach. Zrobiłem taki telefoniczny wywiad na Dojlidach i w Krynkach i kilku innych nadleśnictwach. Okazuje się, że tam jest taniej. Ale do mojej wiadomości doszło również i to, już po czasie, że drewno sprzedaje się taniej przedsiębiorstwom. I to o połowę ceny. Natomiast tu pan Antczak, kiedy wyjaśniał to moje pytanie, to powiedział tak: jest sprzedaż elektroniczna, poprzez aukcje i zapada najniższa cena, ktoś tam kupuje i chce powiedzieć, że jeśli ta informacja jest prawdziwa, to większość, albo wszyscy mieszkańcy powiedzą, że to niesprawiedliwe. To samo drewno sprzedaje się dużym przedsiębiorstwom po 50 zł na przykład, a mieszkaniec Białowieży musi płacić 100 zł. Podobnie z surowcem tartaczynym. O połowę taniej płacą przed-

siębiorstwa, niż zwykły nabywca. Mało tego, jest nawet limit. W niektórych nadleśnictwach można kupić tylko 10 m sześciennych surowca tartaczynowego, w innych 30. Czyli wracamy moim zdaniem do bardzo brzydkich czasów. Dlaczego tak się dzieje. Zachęcałbym Radę, żeby Rada powzięła w tej sprawie stanowisko, wyrażając dezaprobatę takiemu postępowaniu Lasów Państwowych. Jeżeli na aukcji uzyskuje się cenę niższą, niż płaci Kowalski, to niech Kowalski też płaci taką samą cenę. Tak sprawę stawiam.

##### **Dyrektor Artemiuk**

Szanowna Rado, ja w sprawie ulicy Parku Dyrekcyjnego. Wiecie państwo, są dwa miejsca w Białowieży, gdzie bardzo dużo osób przyjeżdża. Tutaj jest centrum, Gimnazjum, no i moja szkoła i internat. Faktycznie przez cały dzień przepływa ok. 350 osób. Po godz. 16.00 jest tam tak ciemno, że naprawdę nogi można połamać. Ja już się zwracałem do Wójta i do pana Nadleśniczego, ale to raczej sprawa Wójta i państwa. Macie państwo ponad 300 osób w jednym miejscu i te osoby muszą jakoś chodzić. W jakiś sposób to trzeba zrobić. Ja bardzo bym prosił Radę Gminy, żebyście państwo coś tu zrobili i to oświetlenie żeby powstało jak najszybciej.

Druga sprawa. W piątek była bardzo ładna uroczystość, odsłonięcia tablicy A. Loreta, pierwszego dyrektora, odsłonięcie pomnika Józefa Piłsudskiego, Marszałka, ale bardzo by mi było miło, że nie tylko nasza szkoła wystawia sztandar. Jakby Rada Gminy pozwoliła na sztandar dla gimnazjum, żeby to ładnie wyglądało. Czas najwyższy, żeby szkoły to miały. Żeby te uroczystości były pod kątem patriotycznym. Może byście się państwo też zastanowili nad patronem dla szkoły. Przepraszam, że mówię tak wobec kolegi, uważam, że to powinno być, że nic tak nie mówi o danej miejscowości. Tych uroczystości, mam nadzieję, w Białowieży będzie więcej i będzie bardzo ładnie wyglądało.

**Informacja Wójta Gminy o realizacji uchwał Rady Gminy i istotnych działań dotyczących Gminy w okresie międzysesyjnym**  
W ostatnim czasie, już myśląc o przyszłorocznym budżecie, prowa-

dzieliśmy dosyć intensywne rozmowy w sprawie imprez promujących naszą Gminę, które mają na celu zatrzymanie turystów na dłużej. Oprócz Nocy Kupaty bardzo byśmy chcieli aby udało nam się przeprowadzić taką imprezę pt. 600-lecie polowania króla Jagiełły w Białowieży i tutaj wzięlibyśmy jako partnera Lasy Państwowe. Oglądaliśmy różne lokalizacje dla tej imprezy i wyszło nam, że najlepszy jest Ośrodek Edukacji Jagiellońskiej. Mam nadzieję, że pan Nadleśniczy się przychyli do tego. Byłaby to między innymi inscenizacja polowania, uczy królewskiej, turnieje rycerskie, turniej łuczniczy, rzucania włócznią. Jest taki świetny białoruski zespół, który wykonuje muzykę z tego okresu. Również byłaby biesiada, gdzie spożywano potrawy z tego okresu polowania. Wstępnie rozmawialiśmy z Urzędem Marszałkowskim o honorowym patronacie Marszałka nad tą imprezą. Wyrażono zainteresowanie szczególnie będąc uzgodnione. To jest jedna impreza. Druga to wyścig kolarski. Odwiedzili nas pan Czesław Lang i Lech Piasecki, przedstawiciele Firmy Lang, którzy organizują Tour de Pologne. Mają doświadczenie w tego typu wyścigach i organizują już w kilkunastu miejscowościach na terenie Polski. Byłby to wyścig przez tereny nizinne, bo przez Puszcze Białowieską. Chcielibyśmy zrobić w partnerstwie z Gminą Narewka i Starostwem Powiatowym i oczywiście trzy nadleśnictwa nasze puszczańskie. Również kontynuowaliśmy działania na rzecz umieszczenia żubra na monecie euro. W piątek mamy spotkanie z panem Wojewodą na ten temat. W ostatnim czasie również, jak państwo wiecie, odbyły się takie dwie uroczystości: na terenie Bud, to jest inicjatywa i działania mieszkańców. Podziękowania i gratulacje dla pani sołtys, która doprowadziła do przeniesienia pomnika żołnierza 1939 roku, Bierwiaczonka. Pomnik został przeniesiony na teren Lasów Państwowych. Podziękowania tutaj też dla pana Nadleśniczego. Każdy może przy drodze obejrzeć, jak to wygląda. Również odsłonięcie pomnika pierwszego dyrektora Lasów Państwowych, Adama Loreta, przywrócenie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Odbyła się również spora impreza, która cieszyła się bardzo dużą frekwencją, jak na

uroczystości różne odbywające się w Białowieży – to 90-lecie niepodległości Polski u nas w kinie. Może z takich bardziej namacalnych rzeczy, które niedługo będą widoczne: zleciłmy wykonanie projektu przebudowy ulicy Tropinka. Tutaj chodzi nam cały czas o deptak, więc przebudowa chodników. Z innych pieniędzy będzie położony nowy dywanik asfaltowy plus oświetlenie. Będą instalowane latarnie parkowe. Sami tego nie możemy zrobić, ale rozmawiamy z zakładem energetycznym o demontażu istniejących dużych słupów. Zgodnie z tym, co kiedyś radni zgłaszali, mianowicie opracowanie herbu Białowieży i flagi, umowa taka została podpisana i jak dobrze pójdzie w tym roku będziemy mieli projekty herbu. Robi to specjalista. Projekty muszą być zatwierdzone przez komisję heraldyczną. Będzie wykonany projekt wymiany wszystkich starych opraw oświetleniowych na energooszczędne. Będziemy się o to ubiegać w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska, o środki na ten cel. Otrzymaliśmy również dotacje na zakup nowego samochodu strażackiego w kwocie 210 tys. zł. Na 300 tys. zł będzie zaciągnięta pożyczka również w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska, która ma szansę w 25% być umorzona. Rozstrzygnięto przetarg, jeszcze umowy z wykonawcą nie mamy podpisanej na wykonanie dokumentacji przebudowy ulic białowieskich. Tam jest kilkanaście nowych ulic objętych projektem. W przyszłym roku projekt zostanie wykonany, będziemy mogli znowu szukać pieniędzy na wykonanie tych inwestycji. Prowadzimy już po raz kolejny odbiór eternitu od mieszkańców. Są zbierane wyroby zawierające azbest. W tej edycji działań ok. 70 ton eternitu zostanie odebranych. 3 grudnia, czyli jutro, zostanie po raz kolejny przeprowadzona nieodpłatna zbiórka śmieci elektronicznych plus opony od samochodów osobowych. Szukamy firmy, która odbierze i ciągnikowe opony. Na razie podpisaliśmy umowę tylko z firmą, która odbiera opony samoch. osobowych. Trzeba je wystawić jak śmieci, przed posesję i nasza brygada będzie je zbierać.

**Sprawozdanie Przewodniczącego Rady o pracy międzysesyjnej.**

Przewodniczący Rady w okresie międzysesyjnym brał udział w szeregu takich spotkań, można powiedzieć uroczystości a mianowicie: brałem udział w Warszawie w Kongresie Samorządów Gmin Wiejskich. Taki kongres się odbywa co roku, na którym są przedstawiane sprawy, które samorządy próbują załatwić z rządem, czyli np. sprawy odpisów od podatku, sprawy dotacji, subwencji. Poinformowano nas o tych wszystkich sprawach. Dowiedzieliśmy się, że wzrośnie minimalnie odpis dla gmin od podatku od osób fizycznych i od podatku dochodowego od firm. Zostanie też uregulowana sprawa dotacji do... jeżeli powstaną... jeżeli sześciolatki pójdą do szkoły, to dotacje pójdą za tymi sześciolatkami. Dwa razy brałem udział w zebraniach Lokalnej Grupy Działania, która istnieje na terenie naszego powiatu. Skupia ona wszystkie gminy plus gminy z Bielska Podlaskiego, Gmina Siemiatycze. Ponadto brałem udział w takiej dość ciekawej uroczystości, mianowicie, jeżeli ktoś czyta Kurier Poranny, to powie, gdzie są opisywane sprawy dotyczące gmin powiatu Hajnówka.

Była tam ankieta oceniająca prace wójtów. W wyniki tej ankiety mieszkańcy poszczególnych gmin wpisywali swoje głosy. Wygrała pani Wójt Gminy Hajnówka, drugie miejsce zajął pan Wójt Gminy Narewka i Wójt Gminy Czyże. Następnie brałem udział w Teremiskach, w Uniwersytecie Powszechnym, dość ciekawy temat był, mianowicie: Porozmawiajmy o kulturze, obcy, swój, inny. Bardzo istotny dla nas ponieważ pomalu się robimy... miejscowych jest już jakby coraz mniej i ciągle przychodzą nowi, jak ich traktować, czy obcy, czy swój, czy inny. Jeżeli postawił dom, to znaczy, że jest już swój.

Następnie, tak jak wszyscy mieszkańcy Białowieży chętni, byłem na akademii z okazji 90-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę, jak też na otwarciu pomników, ponownego otwarcia pomnika Marszałka Piłsudskiego i ostatniego dyrektora Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, pana Loreta. Ktoś powie pierwszego, ja powiem ostatniego i to też będzie prawda. Następnie brałem udział w

spotkaniu z leśnikami, ciekawym spotkaniu. Pokazano nam jakby odwrotną stronę Rezerwatu im. Szafara, stronę bardzo nieciekawą, mianowicie dlatego, że ogromna ilość świerków zaatakowanych jest przez kornika. Te świerki nie mogą być usunięte ponieważ nie ma na to pozwolenia i między innymi w wyniku tej wizyty w lasach powstało to stanowisko Rady Gminy w sprawie ochrony przyrody na terenie Gminy Białowieża. I to by było tyle.

Jeszcze chciałem poinformować ponieważ Wójt się nie pochwalił – Wójt otrzymał z rąk przedstawicieli Lasów Państwowych taką honorową nagrodę - Kordelas Leśnika Polskiego.

**Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska – Krzysztof Zamojski**  
Komisja Turystyki, Środowiska, Usług i Rolnictwa zebrała się czterokrotnie. Dwa razy w październiku, dwa razy w listopadzie. Naszym głównym zagadnieniem była Strategia Rozwoju Gminy. Nad tym pracowaliśmy dwukrotnie. Ten dokument, który państwo widziecie dosyć dużo poprawek wymagał, w związku z tym długo nad nim pracowaliśmy. Jeśli chodzi o inne rzeczy, jakie były poruszane na posiedzeniach – chcieliśmy zaktywizować Urząd Gminy w zakresie przekazania informacji dotyczących korzystania z pakietów rolno-środowiskowych poprzez zebrania wiejskie, poprzez również informację w gazecie lokalnej. Chodzi o to, żeby przeciwdziałać zarastaniu naszych polan, aby otwarta przestrzeń również tutaj występowała.

Jeśli chodzi o posiedzenie październikowe Komisja postanowiła o tym, że należałoby jednak egzekwować opłaty od mieszkańców za odbiór śmieci, jak również chcieliśmy, żeby Komisja Rewizyjna zajęła się kontrolą sprawy egzekwowania opłat za wywożenie śmieci na nasze składowisko odpadów. Zajęliśmy się opracowaniem stanowiska, które państwo prze sobą macie, w związku z tym, że zaprosiliśmy na posiedzenie naszej Komisji przedstawicieli BPN i Nadleśnictwa Białowieża. Chcieliśmy się dowiedzieć jak ochrona przyrody jest prowadzona na terenie Gminy. Te informacje, które uzyskaliśmy, zaniepokoiły nas na tyle, że postanowiliśmy opracować stanowisko, które było rozesłane i

do Ministerstwa Środowiska i do Marszałka Województwa i do Konserwatora Przyrody, jak również do samorządów sąsiednich. Uważamy, że w tym zakresie nie dzieje się najlepiej.

**Przewodniczący Komisji Planowania – Włodzimierz Wołkowycki**  
Nasza Komisja zebrała się trzykrotnie. To, co zostało rozpatrzone na naszych posiedzeniach, to plan budowy dróg gminnych, plan remontów zasobów komunalnych. Przyjęliśmy sprawozdanie z wykonania budżetu za I półrocze 2008 roku, jak również rozważaliśmy sprawę co dalej ze Studium Uwarunkowań Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego. Dobrze by było uzyskać jak najszybciej informację, bo obecna wówczas autor projektu Studium pani dr Łapińska, obiecała wyjaśnić wszystkie niuanse prawne w zespole radców przy Wojewodzie. Rozpatrywaliśmy również wszystkie uchwały, które stawały na naszych nadzwyczajnych sesjach i ostatnie spotkanie wczorajsze – realizowane inwestycje drogowe. Komisja „zdeptała” wszystkie te inwestycje, drogi, miała kilka uwag, które przekazaliśmy służbie pana Wójta.

**Przewodniczący Komisji Kultury – Dariusz Kołodziński**

Komisja w okresie międzysesyjnym zebrała się dwukrotnie. Na pierwszym posiedzeniu, 22.X. pani Małgorzata Bzowska –Dobry przedstawiła nam informacje złożonych wniosków przez Urząd Gminy o środki unijne. Pierwszy projekt – Budowa Układu Komunikacyjnego Dróg Gminnych - Rudników, Polecha, Polna, Południowa w Białowieży, złożony 25.IV. Drugi projekt – Białowieża Strategia Edukacji, złożony 5.V., trzeci projekt – Aktywacja Potencjału Turystycznego Południowej Części Województwa Podlaskiego, poprzez tworzenie sieciowej oferty turystycznej w oparciu o markę Białowieża, złożony 5.VIII., czwarty projekt – Lokalne Centrum Kultury w Puszczy Białowiejskiej, złożony 15.IX.. Pani Dyrektor Białowiejskiego Ośrodka Kultury, L.Kanecka poinformowała, iż 24 września BOK złożył wniosek do Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, Wyrównać Szanse 2008, w ramach ogłoszonego konkursu grantowego pod hasłem Utkany z Tęczy i Mgły.

Projekt został przygotowany pod kątem zajęć dla dzieci z koła plastycznego Kredka. Pracownik Zespołu Szkolno-Przedszkolnego poinformował, że żadne wnioski o fundusze unijne nie były składane.

Analizowaliśmy uchwałę w sprawie statutu Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Wnieśliśmy propozycje do budżetu na rok 2009, a mianowicie: przebudowa stadionu, termomodernizacja przedszkola, BOK-u, Urzędu Gminy, kanalizacja ulic Wojciechówka, Browśka, Budy, Teremiski, Pogorzelce, remont świetlic gminnych i starej szkoły, przebudowa dróg gminnych, plac zabaw oraz boisko przy szkole. Poruszyliśmy sprawy stanu wody pitnej na terenie Gminy Białowieża, pomnika we wsi Budy, konkursu na dyrektora BOK, ustawienia tablicy informacyjno-turystycznej na Zwierzyniecu, poświęconej Nowemu.

Na drugim posiedzeniu Komisji 27.XI. analizowaliśmy materiały dotyczące dzisiejszej sesji Rady Gminy. Poruszyliśmy sprawę hajnowskich odpadów, trafiających na białowiejskie wysypisko śmieci, o której dowiedzieliśmy się z mediów.

Pani dyrektor BOK przedstawiła nam nadchodzące zmiany dotyczące pomieszczeń BOK, jak również poinformowała Komisję o planowanym sylwestrze na parkingu.

**Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej – Halina Lewczuk**

Komisja Rewizyjna nie przeprowadza żadnych zleconych kontroli, natomiast członkowie Komisji Rewizyjnej pracowali nad materiałami sesyjnymi, czyli nad wszystkimi uchwałami w ramach Komisji Oświaty, bo jesteśmy członkami Komisji Oświaty i Komisji Ochrony Środowiska. Jeszcze chciałam się zwrócić tutaj do Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, jeżeli tam wystąpił wniosek i zlecenie dla Komisji Rewizyjnej, to musi być podjęta uchwała w tej sprawie. Więc jeżeli jest taka propozycja, to musicie sformułować wniosek i musi być uchwała, wtedy dopiero Komisja może zająć się tą sprawą.

**Przewodniczący Rady**

Przechodzimy do następnego punktu: Ocena oświadczeń majątkowych radnych złożonych za 2008 rok. Oceny dokonał Naczelnik Urzędu Skarbowego w Hajnówce.

**Podjęcie uchwały w sprawie nadania Statutu Gminnego Oś-**

rodka Pomocy Społecznej w Białowieży.

Za podjęciem uchwały głosowało 14 radnych na obecnych 14 radnych.

Podjęcie uchwały w sprawie wysokości ekwiwalentu pieniężnego członkom Ochotniczej Straży Pożarnej za udział w działaniach ratowniczych i szkoleniu ratowniczym. ( za godz. 0.5 % średniego miesięcznego wynagrodzenia)

Za podjęciem uchwały głosowało 14 radnych.

Podjęcie uchwały w sprawie trybu i zasad wpłacania należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy ordynacja podatkowa przypadających Gminie Białowieża.

Za podjęciem uchwały głosował 14 radnych.

Podjęcie uchwały w sprawie określenia wysokości stawek podatków od nieruchomości.

Za podjęciem uchwały głosowało 10 radnych, przy 4 wstrzymujących się.

Podjęcie uchwały w sprawie określenia wzorów formularzy informacji deklaracji podatkowych.

Za podjęciem uchwały głosowało 12 radnych, przy 2 wstrzymujących się.

Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia miejscowości, w których pobiera się opłatę miejscową.

Za podjęciem uchwały głosowało 13 radnych, przeciw głosował 1 radny.

Podjęcie uchwały w sprawie opłaty miejscowej. ( było 1.78 jest 1.86)

Za podjęciem uchwały głosowało 13 radnych, 1 głos przeciw.

Podjęcie uchwały w sprawie opłaty targowej.

#### **Radny Dowbysz.**

*Ponieważ te sprawy nie były omawiane na naszej komisji pozwolę sobie zadać pytanie odnośnie \$2 pkt 3 i 4 . Tam jest napisane: z własnego straganu przenośnego sprzedawcy 15 zł, z wózka ręcznego, kosza, wiadra, skrzynki – 20 zł. Moim zdaniem powinno być 15 zł również z wózka ręcznego, bo stragan przenośny sprzedawcy, a wózek ręczny czy kosz? Dlaczego taka stawka jest wyższa? Moja propozycja jest na 15 zł.*

#### **Sołtys Dackiewicz**

*Odnośnie wypowiedzi radnego Dowbysza zgadzam się z tym, bo zebrałem „pochwał” wiele w tym roku, teraz sołtysi opłaty zbierają targowe. Płaci się w innych miejscach po 7, po 10 zł, a tu u nas 20 zł. To naprawdę poważna propozycja radnego Dowbysza.*

#### **Dyrektor Petruk**

*Bardzo często jest tak, że gros sprzedających stoi koło placu szkolnego. Czasami się zdarza, że nie ma przejścia. Jeżeli zwracamy uwagę, to jest odpowiedź; ja opłacam targowe. Chciałbym żeby określić w jakich miejscach mają stać.*

#### **Przewodniczący Rady**

*Głosujemy za wnioskiem radnego Dowbysza. Stwierdzam, że Rada Gminy uchwaliła zmianę do uchwały w sprawie opłaty targowej. W pkt 4 należy wpisać kwotę 15 zł.*

**Za podjęciem uchwały w sprawie opłaty targowej głosowało 14 radnych.**

**Podjęcie uchwały w sprawie zniesienia opłaty od posiadania psów.**  
(Do tej pory było 40 zł. rocznie)

**Za podjęciem uchwały głosowało 11 radnych, przeciw 2 radnych.**

**Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Gminy Białowieża na lata 2007-2013, ze szczególnym uwzględnieniem roli turystyki.**

**Za podjęciem uchwały głosowało 13 radnych.**

**Podjęcie uchwały w sprawie utworzenia odrębnych obwodów głosowania w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Białowieża, zarządzonych na dzień 8 lutego 2009 roku.**

**Tworzy się odrębny obwód do głosowania w okręgu wyborczym Nr 7. Siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej będzie Dom Pomocy Społecznej ROKITNIK.**

**Za przyjęciem uchwały głosowało 13 radnych.**

**Apel dotyczący umieszczenia na monecie euro wizerunku żubra.**

#### **Przewodniczący Rady**

*Na rewersie 8 monet można umieszczać charakterystyczne elementy dotyczące danego państwa. W związku z tym władze naszej Gminy podjęły już kroki. Uważaliśmy, że Rada Gminy powinna się w tej sprawie wypowiedzieć. Przygotowany został apel. Rada Gminy popiera inicjatywę Wójta.*

**Za przyjęciem apelu głosowało 13 radnych.**

**Podjęcie stanowiska w sprawie ochrony przyrody na terenie Gminy Białowieża.**

#### **Radny Zamojski**

*Komisja opracowała takie stanowisko, które wynika ze spotkań z Białowieskim Parkiem Narodowym oraz Nadleśnictwem Białowieża, z wyjazdu terenowego, który się odbył.*

(Stanowisko Rady zostanie wydrukowane w całości w Głosie Białowieży. Przyp. red.)

**Za przyjęciem stanowiska głosowało jednogłośnie 13 radnych.**

**Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski.**

#### **Wójt Gminy**

*\* Pani sołtys z Czerlonki – rzeczywiście to już się mocno przedłuża. Mamy w tej chwili zebrane oferty od wykonawców i negocjujemy warunki. Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu zostanie podpisana umowa i będziemy to robić.*

*\* Pytanie radnego R.Wołkowyckiego. Jeżeli pan pozwoli odpowiem panu na piśmie. Chętnie się*

spotkam i udzielię wyjaśnień słownych, odpowiedź będzie pan mógł przeczytać na następnej sesji i zamieścimy w następnym numerze Głosu Białowieży.

\*Pytanie pana radnego Dowbysza w sprawie Boiska Orlik. Ten program jest bardzo ciekawy, z tym, że my nie możemy do niego przystąpić ze względu na to, że tam określone są wymiary tego boiska przyszkolnego. Brakuje nam terenu. Tam musi być 30 na 60 metrów. Pod terenem przy szkole biegnie kanalizacja i jest ryzyko zrobienia tego boiska. Tam jest nawierzchnia sztuczna. Jest jeszcze taka szansa, że nasze boisko gminne zostanie przekazane pod zarządek szkoły i nie z Orlika, a z innych funduszy unijnych będzie można ubiegać się o środki na remont boiska i wyposażenie sali w szkole.

\* Internet bezprzewodowy. Niestety okazało się, że Urząd Marszałkowski nie robi konkursu na te środki dla gmin. Urząd Marszałkowski postanowił sam to zrobić i będzie partnerem wiodącym. Gminy, które chcą do tego przystąpić podpisują umowę z Urzędem Marszałkowskim. My oczywiście do tego przystąpiliśmy. Ponad 100 gmin przystąpiło do projektu i to wiąże się z przedłużeniem. My mamy koncepcję opracowaną i przyznane częstotliwości.

\* Progi przy przejściach. Opracowywana jest dokumentacja na zagospodarowanie terenu wokół BOK-u łącznie z tym, co pan radny mówił. Żeby można było postawić samochody na utwardzonym terenie, usiąść, daszek i miejsce na dwa rowery. Taki projekt jest robiony.

\* Tablica ogłoszeń przy Ośrodku Zdrowia, to już pan sołtys powiedział. Tablice zamówimy i zrobimy.

\* Konstrukcje metalowe na dworcu kolejowym. Właścicielem jest Starostwo Powiatowe i nie zlikwiduje. W tej chwili rozebrać coś, nie ma problemu, ale postawić. Kilka lat by trwało, gdyby Starostwo chciało coś na tym peronie zrobić.

\* Chodnik przy ulicy Krzyże i sprawa Olgi Gabiec. Myślę, że o wiele lepszym rozwiązaniem jest skierować wniosek do naszego radnego powiatowego. On o wiele większy wpływ ma na działania Starosty, niż ja. Zgłosić taki wniosek do

planów inwestycyjnych na najbliższy czas.

\* „Schetynówki”. Niestety nie składaliśmy na nasze gminne drogi, bo dokumentację mamy na te cztery zrobioną. Ubiegamy się z regionalnej do programu operacyjnego. Przeszliśmy dwa pierwsze etapy. Możemy polec przy podziale środków finansowych, ale na to, to już wpływu nie ma. Jeżeli chodzi o drogi gminy, ale powiatowe, to podpisaliśmy z Powiatem porozumienie o partnerstwie, dlatego, że wtedy otrzymuje się więcej punktów.

Wspólnie z Powiatem złożyliśmy wnioski na ulice Waszkiewicz, Kolejową, Parkową, właśnie do „Schetynówek”.

\* Szkoła podstawowa. Też uważam, że ten budynek straszy, ale żeby coś z nim zrobić, to 2 mln zł trzeba. Na razie nie mamy takich środków. Na Komisji Oświaty była mowa o tym, że zgłosiłem do Ministra Kultury naszą szkołę na siedzibę Domu Pracy Twórczej, jak w klasztorze kamedulskim, dlatego że w kwietniu podobno już zapadła decyzja, że tamten ośrodek ma być zlikwidowany. Zgłosiłem, że wzięlibyśmy ten Dom Pracy Twórczej do naszej szkoły.

\* Oświetlenie Technikum Leśnego. Problem widzimy. Nie jest to ulica gminna. Staramy się Technikum wspierać na wszelkie możliwe sposoby i tutaj też deklaruje, że w miarę naszych możliwości, ale musimy to zrobić z Lasami Państwowymi i z Technikum. Być może jakiś wspólny projekt. Tutaj partnerem wiodącym myślą być Lasy Państwowe, jako właściciel tego terenu.

#### **Nadleśniczy Niedzielski**

To jest o tyle trudna sprawa, że my chcemy oddać ten grunt, tam gdzie jest droga. Do tej pory było tak, że ta droga prowadziła do obiektów głównie Lasów Państwowych. W tej chwili Lasy Państwowe są w mniejszości. Te wszystkie budynki prywatne, mieszkania, już są sprzedane, tak że droga powinna być drogą gminną, bo prowadzi do wszystkich.

To samo dotyczy osiedli gminnych w Czerlonce, na Grudkach. Tam już jest większość sprzedana. Drogi powinny być własnością Gminy.

#### **Przewodniczący Rady**

Jeszcze poproszę pana Nadleśniczego o odpowiedź na pytanie pana radnego Wołkowyckiego w

sprawie cen drewna, bo my wystąpimy z oficjalnym pismem, jako Rada.

#### **Nadleśniczy W. Niedzielski**

Powiem, bo może będzie niecelowe wystąpienie.

Jest tak. Sprzedaż drewna w Lasach Państwowych, nie tylko w naszej RDLP, ale w całej Polsce, odbywa się w ten sposób, że są jakby trzy poziomy sprzedaży. Pierwszy poziom sprzedaży, to jest tzw. portal leśno-drzewny, gdzie właśnie w tej chwili przystępujemy do przedstawienia oferty. W tym portalu występują wszyscy duzi odbiorcy drewna, wszystkie instytucje, które mają specjalne loginy i to jest przetarg ograniczony. Drugi poziom, to jest też sprzedaż internetowa, oprócz firm, które mogą kupować dowolną ilość drewna. W tej chwili prywatne osoby będą mogły występować. Każdy będzie mógł się tam zgłaszać i kupić dowolną ilość drewna, ale jest jeszcze trzeci sposób sprzedaży drewna – to jest tzw. sprzedaż detaliczna. Każdy obywatel może od jednego do kilkunastu czy kilkudziesięciu metrów kupić w sprzedaży detalicznej. Przyjść do Nadleśnictwa, zapłacić pieniądze w kasie, albo u leśniczego i to drewno nabyć. Jeśli chodzi o ceny. Od trzech lat, tak jak istnieje sprzedaż internetowa Nadleśnictwa, Nadleśniczy nie ma możliwości ustalania cen drewna. Jest tak, że w tej pierwszej sprzedaży w portalu leśno-drzewnym – licytują i kupują drewno. Z tych cen, za które oni to drewno kupują jest liczona średnia ważona, do tej średniej było dodawane 5% i to jest podstawą do ustalenia cen detalicznych. Oczywiście prawdą jest to, co mówi pan radny Wołkowycki, że ceny detaliczne są wyższe. Ja nie mam wpływu i nie mogę ustalać cen, bo ceny detaliczne tworzy się właśnie w ten sposób. Ja też mogę ubolewać, że cena drewna jest taka a nie inna.

Jedna rzecz jest na pewno ważna, że nie zabraknie tego drewna na pewno w przyszłym roku, bo nowy pan Dyrektor, Ryszard Ziemblicki, który jest po Dyrektorze Brożku, będąc w Białowieży trzykrotnie, sam zainteresował się tą sprawą, bo sły-szał głosy zarówno od pana Wójta, jak i ode mnie, że dobrze by było, żebyśmy zapewnili pewną pulę drewna dla mieszkańców. Wydał

polecenia takie, że zwiększy nam tę pulę sprzedaży detalicznej. W związku z tym ja już na przyszły rok zarezerwałem pulę tego drewna, tylko proszę państwa jest taka prośba, apel do wszystkich mieszkańców Gminy, żeby zakupy drewna planować w miarę możliwości wcześniej, przez pierwsze trzy kwartały. Nie będzie problemu z brzozą i ze świerkiem. Mogą być problemy z sosną, olchą czy dębem. Mamy też kłopoty z grabem. Grab jest bardzo dobrym gatunkiem do palenia, ale nie ma możliwości, żebyśmy go na większą skalę gospodarczą pozyskiwali. Ceny będą podobne, tak jak było to w tym roku. Obserwuje się zmniejszenie zainteresowania sprzedażą drewna.

#### **Przewodniczący Rady**

5 grudnia otwieramy tu wystawę malarstwa Sławomira Wojtkiewicza, a w kinie będą wyświetlane slajdy pana Wiktora Wolkowa. Oprócz tego w tym samym dniu o godz. 17.00 Stowarzyszenie Samorządów Eororegionu Puszcza Białowieńska, wspólnie z Gminą Białowieża, serdecznie zaprasza mieszkańców Białowieży oraz okolicznych miejscowości na spotkanie z senatorem RP panem Włodzimierzem Cimoszewiczem oraz Powiatowym rzecznikiem Praw Konsumenta. Spotkanie odbędzie się w sali kinowej.

#### **Radny W. Wolkowycki**

Proszę o taką sprawę, ażeby zarówno pan Wójt i pan Przewodniczący pamiętali i dawali nam te wszystkie kserokopie uchwał, które są uchylane w trybie nadzoru przez Wojewodę, bo tak słyszymy po jakimś czasie, że sprawa z dyscyplinowaniem radnych została uchylona. Była taka kiedyś praktyka, że uchwały uchylane w trybie nadzoru były przy rozsyłaniu materiałów na sesję włączane i to jest forma edukowania radnych i informacja.

W grudniu mamy rozpatrzyć sprawę efektów pracy brygady. Ja wiem, że to będzie się wiązało z liczeniem.

#### **Radny Tkaczenko**

Prosiłbym służby Wójta o przegląd dróg gminnych i ewentualny remont. Gdziekolwiek są wyboje i doły, w szczególności na drodze Meleszkowskiej i innych.

#### **Dyrektor Petruk**

Ja mam takie trzy sprawy. Po Białowieży podobno chodziły

śluchy, że Ośrodek Zdrowia, istniejący obecnie, został sprzedany. Zadałem dzisiaj pytanie na komisji Starości i informuję, że Ośrodek nie jest sprzedany, aczkolwiek po wybudowaniu tego nowego Starosta taką chęć sprzedaży tego budynku ma. Druga sprawa, to sprawa 80-tki, która jest na naszej szosie. Początkowo wydawało mi się, że to jest dziwna sprawa, że ktoś sobie życzy i stawia ograniczenie prędkości, ale z tego, co się na dzień dzisiejszy orientuję, to być może z tego pisma, które zostało napisane przez prof. Jędrzejewskiego, skierowanego do Wojewody. Zapytałem Starostę dzisiaj o tę drogę. Okazało się, że oni też dostali to pismo do informacji i jakby sprawa przycichła. Profesor Jędrzejewski w tym piśmie większą uwagę zwraca na bezpieczeństwo zwierząt, niż ludzi, ale ogólnie mówi o bezpieczeństwie. Oprócz tej 80-tki, którą zarząd drogi wojewódzkiej wprowadził w życie – były też dobre postulaty, które bardzo mi się podobały, czyli poszerzenie, utwardzenie poboczu, namalowanie pasów i moje pytanie jest bardzo proste: czy my nie możemy wesprzeć na sesji działań takich. Nie tylko 80 Pan Wojewoda postawił i on już jest w porządku. To jest pierwsze działanie pana Wojewody - jakie będą następne?

Trzecia sprawa dotyczy niestety mojego podwórka szkolnego. Chciałem się państwa poradzić. Mam dylemat dotyczący zarządzania szkołą, jest on związany z halą sportową. Wiadomo, że hala budowana była wysiłkiem całego naszego społeczeństwa, wiadomo także, że klub zwraca się do mnie z prośbą o użyczenie sali i faktycznie tak jest, że nie ma wolnych terminów, jeżeli chodzi o użytkowanie tej sali. Na czym polega dylemat? Problem polega na tym, że natrafiłem na pismo, skierowane do jednej z dyrektorek z RIO, nie z naszego regionu, które zarzuca dyrektorce, że oddając salę pod zajęcia... i Technikum i LUKS i Dom Dziecka i wiele innych, ja jako dyrektor rezygnuję z finansów. Tam jest po prostu postawiony konkretny zarzut, że nie można użyczać sali nie pobierając opłat. Z jednej strony wszyscy dokładali tę cegielkę do budowy i teraz cóż?

Prawnie wiem, jak wybrnąć. Nie powinienem mieć takich dylematów, tylko kazać płacić. Wiadomo, że korzystają wszyscy. To do przemyslenia.

#### **Przewodniczący Rady**

Ja myślę, że tą sprawę pan wspólnie z władzami Gminy załatwi.

Zbliża się rocznica 600-lecia ochrony Puszczy Białowieńskiej. Z Wójtem na ten temat rozmawialiśmy. Żeby nie przegapić takiej sytuacji, że wszystkie uroczystości organizowane są przez podmioty jakieś zewnętrzne, przez Hajnówkę przez Białystok. Albo organizujemy komitet jakiś do tych obchodów, albo władza wykonawcza, Wójt nie zapomni o tych rocznicach i w swoich planach gdzieś tam je umieści.

#### **Wójt Gminy**

Działania w tej sprawie próbuje podejmować Park Narodowy i występuje do Ministra Środowiska. Chcielibyśmy przynajmniej w połowie dorównać stronie białoruskiej, która ileś milionów dolarów podobno przeznaczyła na obchody 600-lecia ochrony Puszczy Białowieńskiej, dlatego my musimy się włączyć, ale z większymi pracami.

#### **Nadleśniczy Niedzielski**

Tak samo Lasy Państwowe. My też czekamy na decyzję Ministra, nie chcemy wychodzić przed szereg. Ministerstwo dojdzie do porozumienia ze stroną białoruską, bo trzeba na takim szczeblu dochodzić do porozumienia, to Lasy się włączą, ale niezależnie od tego, zostałem upoważniony przez naszego Dyrektora Regionalnego, że Lasy Państwowe się włączą do obchodów.

#### **Wójt Gminy**

Zgadzam się w 100% z Panem Przewodniczącym, że my musimy tutaj działać.

#### **Przewodniczący zamknął obrady XXII sesji Rady Gminy Białowieża.**



# **STANOWISKO**

## **Rady Gminy Białowieża**

### **w sprawie ochrony przyrody na terenie Gminy Białowieża**

Radni Rady Gminy Białowieża wyrażają głębokie zaniepokojenie kierunkiem zmian w sposobie prowadzenia ochrony przyrody na terenie Gminy Białowieża.

Spotkania jakie Rada Gminy odbyła z kierownictwem Białowieskiego Parku Narodowego oraz Nadleśnictwa Białowieża, wyraźnie wskazują na brak strategii oraz celów, jakie zostały postawione przed ochroną tak cennego obiektu, jakim jest Puszcza Białowieska. Jest to dla nas szczególnie ważne, gdyż Puszcza zajmuje ponad 80% powierzchni naszej Gminy. Wiele cennych przyrodniczo obszarów – Park Narodowy oraz część rezerwatów przyrody, nie posiada wcale lub posiada nieaktualne już plany ochrony.

Poprzez doraźnie tworzone roczne plany zadań ochronnych rezygnuje się z perspektywicznego spojrzenia na rolę lasu, rolę poszczególnych gatunków drzew, jak również innych gatunków roślin i zwierząt. Roczne plany stają się polem nacisków ze strony organizacji pozarządowych oraz wąsko wyspecjalizowanych naukowców.

W całym tym procesie nie uwzględnia się wieloletnich trendów zachodzących w przyrodzie – szermując hasłem ochrony procesów przyrodniczych niemającym tak naprawdę nic wspólnego z rzeczywistością. Ze stanowczością rzeczywistych gospodarzy tego terenu pytamy o sens i potrzebę rozszerzania zasięgu rezerwatów ścisłych poza granicami Parku Narodowego. Czy postulaty tylko jednej strony i jednego poglądu powinny o tym decydować? Czy należy podejmować decyzje bez pytania o opinię społeczności Gminy Białowieża? Czy należy takie decyzje podejmować bez analizy ich skutków społecznych i ekonomicznych? Pytania można i należy mnożyć.

Podlasie jest biednym regionem Polski, działania Ministerstwa Środowiska i podległych mu służb ochrony przyrody zmniejszają, a w wielu dziedzinach wręcz zamykają możliwości rozwoju naszej lokalnej społeczności i szerzej patrząc, całego regionu. Dalsze zmniejszanie obszarów z limitowaną aktywnością człowieka, na rzecz obszarów stale przed nim zamkniętych, zmniejsza ilość miejsc pracy, a także zmniejsza dochody naszej lokalnej społeczności.

Wiele razy obiecywano naszym przedstawicielom, że w zamian za rezygnację z uciążliwych środowiskowo inwestycji, możliwy będzie rozwój turystyki i dochody z niej zastąpią dochody z innych rodzajów działalności. Tymczasem pozostawianie swojemu losowi kolejnych partii lasu skutkuje śmiercią większości rosnących tam drzew. W sposób oczywisty zmniejsza to bezpieczeństwo mieszkańców i turystów korzystających z dróg publicznych, leśnych i szlaków turystycznych.

Otwarte pozostaje pytanie: czy taki właśnie obraz martwego i zamierającego lasu, jaki zobaczyliśmy w Rezerwacie Krajobrazowym im. Prof. Władysława Szafera, jest najbardziej poszukiwany przez gości odwiedzających Puszcę i Białowieżę. Gdzie turyści będą mogli zobaczyć wiekowe, osiągające ogromne rozmiary świerki, sosny, dęby, jeśli samo wejście do lasu będzie niebezpieczne?

Od wielu lat nasilają się ataki na leśników, gospodarujących w Puszczy Białowieskiej. Z całym poszanowaniem dla Parku Narodowego uważamy, że tak jak dotychczas, głównymi gospodarzami Puszczy powinni być leśnicy.

Prosimy o spokojne i rozważne rozstrzygnięcie, strategicznych z punktu ochrony Puszczy, problemów i pytań. Pomijanie w tych rozwiązaniach wpływu podejmowanych decyzji na społeczeństwo regionu Puszczy Białowieskiej na pewno nie będzie służyć nikomu. Rada Gminy ze swej strony zapewnia o gotowości do udziału w konsultacjach i tworzeniu planów ochrony i strategii ochrony przyrody w Puszczy Białowieskiej.

Przewodniczący Rady Gminy  
Jan Gwaj

Wójt Gminy Białowieża informuje, iż w związku z rezygnacją z pełnienia mandatu Radnego Rady Gminy Białowieża, Pana Sławomira Przygodzkiego, zostały zarządzone wybory uzupełniające do Rady w okręgu wyborczym Nr 7 w dniu 8 lutego 2009r.

**OBWIESZCZENIE**  
**WÓJTA GMINY BIAŁOWIEŻA**  
z dnia 19 grudnia 2008 r.

*o numerze i granicach okręgu wyborczego, o liczbie wybieranych radnych  
oraz o wyznaczonej siedzibie Gminnej Komisji Wyborczej w wyborach uzupełniających  
do Rady Gminy Białowieży zarządzonych na dzień 8 lutego 2009 roku.*

Na podstawie art. 94 ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz. U. z 2003 r. Nr 159; z 2004 r. Nr 25 poz. 219, Nr 102 poz. 1055, Nr 167 poz. 1760; z 2005 r. Nr 175 poz. 1457; z 2006 r. Nr 17, poz. 128, Nr 34 poz. 242, Nr 146 poz. 1055, Nr 159 poz. 1127, Nr 218 poz. 1592; z 2007 r. Nr 48 poz. 327, Nr 112 poz. 766 oraz z 2008 r. Nr 96 poz. 607 i Nr 180, poz. 111) oraz uchwały Zarządu Gminy Białowieża z dnia 21 sierpnia 1998 roku w sprawie podziału Gminy na okręgi wyborcze podaje się do wiadomości wyborców:

1. Wybory uzupełniające do Rady Gminy Białowieża przeprowadza się w okręgu wyborczym nr 7
2. Numer, granice okręgu wyborczych, w którym przeprowadzone będą wybory i liczbę wybieranych radnych oraz siedzibę Gminnej Komisji Wyborczej określa poniższa tabela.

Nr okręgu wyborczego	Granice okręgu	Liczba wybieranych radnych	Siedziba Gminnej Komisji Wyborczej
7	Część sołectwa Stoczek z następującymi ulicami: Park Dyrekcyjny, Browaska, Brzozowa, Meleszkowska, Wojciechówka, Centura, Podleśna, Leśna, Tropinka, Kamienne Bagno, Zaulek Osoczników, Zaulek Bartników, Zaulek Rudników, Osada Dziedzinka. Również wchodzi Dom Pomocy Społecznej „Rokitnik” w Białowieży.	1	Białowieski Ośrodek Kultury ul. Sportowa 1

Wójt Gminy Białowieża  
Albert Waldemar Litwinowicz

## KALENDARZ WYBORCZY

Termin wykonania czynności wyborczej	Treść czynności
do 10 grudnia 2008 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• podanie do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia Zarządzenia Wojewody Podlaskiego o wyborach uzupełniających do Rady Gminy Białowieża w okręgu wyborczym nr 7</li> </ul>
do 20 grudnia 2008 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• podanie do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia informacji o okręgu wyborczym, jego granicach, numerze i liczbie wybieranych radnych oraz o wyznaczonej siedzibie Gminnej Komisji Wyborczej</li> <li>• zawiadomienie Komisarza Wyborczego w Białymstoku o utworzeniu komitetu wyborczego oraz o zamiarze zgłaszania kandydatów na radnych</li> </ul>
do 22 grudnia 2008 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• zgłoszenie kandydatów do Gminnej Komisji Wyborczej w Białowieży</li> </ul>
do 25 grudnia 2008 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• powołanie przez Komisarza Wyborczego w Białymstoku Gminnej Komisji Wyborczej w Białowieży</li> </ul>
do 9 stycznia 2009 r. do godz. 24 <sup>00</sup>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• zgłaszanie do Gminnej Komisji Wyborczej w Białowieży list kandydatów na radnych</li> <li>• zgłoszenie kandydatów na członków obwodowej komisji wyborczej</li> </ul>
do 18 stycznia 2009 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• powołanie przez Gminną Komisję Wyborczą w Białowieży obwodowej komisji wyborczej</li> <li>• podanie do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia informacji o numerze i granicach obwodu głosowania oraz o wyznaczonej siedzibie obwodowej komisji wyborczej</li> </ul>
do 24 stycznia 2009 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• rozplakatowanie obwieszczenia Gminnej Komisji Wyborczej w Białowieży o zarejestrowanych listach kandydatów na radnych zawierających numery list, dane o kandydatach umieszczone w zgłoszeniach list wraz z ewentualnymi oznaczeniami kandydatów i list</li> </ul>
do 25 stycznia 2009 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• sporządzenie spisu wyborców w Urzędzie Gminy w Białowieży</li> </ul>
6 lutego 2009 r. godz. 24 <sup>00</sup>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• zakończenie kampanii wyborczej</li> </ul>
7 lutego 2009 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• przekazanie przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej spisu wyborców</li> </ul>
8 lutego 2009 r.	<ul style="list-style-type: none"> <li>• głosowanie</li> </ul>



## POŻAR BUDYNKU MIESZKALNEGO -PRZYCZYNY I SKUTKI. CO ROBIĆ KIEDY WYBUCHNIE POŻAR?

Możliwość powstania, rozprzestrzenienia się pożaru i wielkość strefy zadymienia w budynkach mieszkalnych zależy od wielu czynników, między innymi od:

- miejsca powstania pożaru (piwnice, pomieszczenia mieszkalne, strychy, poddasza),
- ilości i właściwości fizykochemicznych materiałów palnych (przedmioty wyposażenia wnętrza, przedmioty i materiały gromadzone w piwnicach i na poddaszach),
- zagospodarowania wnętrza budynku (usytuowanie i wydzielenie klatek schodowych, korytarzy, poszczególnych pomieszczeń mieszkalnych oraz technicznych),
- możliwości wentylowania wnętrza (usytuowanie otworów okiennych i drzwiowych, klap dymowych, wentylacji, komór zsypowych),
- stanu technicznego instalacji – przede wszystkim gazowej i elektroenergetycznej.

W większości budynków mieszkalnych możemy wyróżnić trzy zasadnicze części. Są to piwnice, mieszkania oraz strychy i poddasza. Pożar powstały w piwnicy lub niższej kondygnacji stwarza największe zagrożenie i może doprowadzić do zniszczenia całego budynku, a zadymienie powstałe w wyniku pożaru bardzo utrudnia prowadzenie działań ratowniczych i ewakuacji.

### Zagrożenia wywołane pożarem mieszkania

Dla życia i zdrowia ludzkiego:

- zatrucie dymem i w konsekwencji zacczadzenie,
- poparzenia I, II i III stopnia,
- spalenia i zwęglenia.

Dla dobra materialnego mieszkańców:

- częściowa utrata mienia,
- całkowita utrata mienia często stanowiącego dorobek całego życia.

W przypadku pożarów budynków mieszkalnych największe zagrożenie dla dzieci i dorosłych stwarza dym. Jest on bardzo niebezpieczny, wystarczy kilka razy wciągnąć go przy oddychaniu do płuc i można ulec silnemu zatruciu, które może doprowadzić do zacczadzenia i w konsekwencji nawet do śmierci. Kolejnym zagrożeniem dla życia i zdrowia są poparzenia. One również są bardzo niebezpieczne w zależności od wielkości poparzeń na ciele. Najbardziej niebezpieczne są poparzenia głowy i klatki piersiowej. Dlatego też w trakcie pożarów należy zwrócić uwagę na osłonięcie tych części ciała. Głowę i twarz najlepiej przykryć mokrą, zwilżoną szmatką. Ochroni to przed płomieniami oraz ułatwi oddychanie.

### Przyczyny powstawania pożaru mieszkania

1. Nieostrożność osób dorosłych.
2. Wadliwy stan techniczny instalacji wewnątrz budynku.
3. Gromadzenie w piwnicach i na poddaszach łatwopalnych materiałów, np. benzyny, farby, lakiery, oleje.
4. Nieostrożność osób nieletnich.

Dzieci bardzo lubią bawić się zapalkami, sprawdzają wówczas jak pali się np. papier, gazety, książki. Później, gdy od tego papieru rozpocznie się duży pożar są już najczęściej bezradne, płaczą i uciekają, a pożar obejmuje całe mieszkanie, cały dom. Wystarczy, że płomień dotknie firan lub zasłon, a te zaczynają się palić jak pochodnia. Dlatego też: **DZIECI NIE POWINNY NIGDY BAWIĆ SIĘ ZAPALKAMI.**

Dorośli natomiast powinni uniemożliwić dostęp dzieciom do łatwopalnych materiałów, zapalek, butli gazowych... itp. **Zachowanie się dzieci w przypadku wybuchu pożaru. Co robić gdy wybuchnie pożar?**

W przypadku pożaru, zaraz po jego zauważeniu każde dziecko powinno poinformować o tym osoby dorosłe (starsze rodzeństwo, rodziców, sąsiada), które z kolei zawiadomią o powyższym fakcie Państwową Straż Pożarną dzwoniąc pod numer telefonu **998**. Podając informację o pożarze powinniśmy również podać: swoje imię i nazwisko, dokładny adres budynku,

w którym wybuchł pożar, w miarę możliwości informację czy jest to duży pożar, czy występuje zadymienie i czy są zagrożone jakieś osoby, a także numer telefonu, z którego dzwonimy do straży pożarnej.

Gdy jesteśmy wewnątrz budynku objętego pożarem to jak najszybciej poszukujemy dogodnej drogi ewakuacji, np. przez drzwi wyjściowe, okna, drzwi balkonowe. Należy spokojnie wyjść na klatkę schodową i przy silnym zadymieniu przybrać jak najniższą pozycję (np. na klęczkach lub ugiętych nogach) i w ten sposób kierować się wzdłuż ściany aż do wyjścia. Taka pozycja jest wskazana, gdyż w niskich partiach stężenie dymu jest najniższe i jest on mniej groźny. Jeżeli mamy odciętą drogę ucieczki na klatkę schodową, bo np. palą się drzwi i znajdujemy się na wysokim piętrze należy wyjść na balkon i głośno wołać o pomoc: **POMOCY, RATUNKU, PALI SIĘ, POŻAR!!!**

Nie wstydzić się, gdyż to może nam uratować życie. Nie wolno skakać z wysokości, bo można zginąć. Należy wołać i czekać na pomoc, która na pewno nadejdzie.

Jeżeli znajdujemy się na niskiej kondygnacji – parter – i mamy odciętą drogę ucieczki na klatkę schodową możemy próbować wydostać się z zagrożonego pomieszczenia np. przez okno lub drzwi balkonowe. Jednak ze względu na swoje bezpieczeństwo robimy to tylko w ostateczności i bardzo ostrożnie, aby nie ulec wypadkowi.

Dzieci często, gdy wybuchnie pożar, myślą, że gdy go nie widzą wówczas nic im nie grozi i chowają się przed nim do szafy, pod łóżko. To nie prawda, pożar wejdzie też do szafy i pod łóżko, on wejdzie wszędzie. Dlatego **NIGDY** nie można tego robić, gdyż utrudnia to strażakom ratownikom znalezienie takiego dziecka. Zdarzały się przypadki, że strażacy nie mogli znaleźć dzieci i niestety te dzieci zginęły, spaliły się.

*Dzieci nigdy nie powinny same podejmować gaszenia pożaru, gdyż grozi to utratą zdrowia, a nawet życia. Pożar rozwija się i „biegnie” bardzo szybko, czasami nawet strażacy muszą przed nim uciekać. Dlatego dzieci nie powinny szukać wiaderka, misek i wody, aby ugasić pożar tylko szybko uciekać z pomieszczenia, w którym on jest.*

**Pomoc osobom poszkodowanym w wyniku pożaru-oparzenia, szok.**

Ludzie, którzy wyjdą z pożaru mogą zachowywać się bardzo dziwnie, gdyż mogą być w tzw. szoku. Chodzą wówczas w kółko lub biegają, lamentują, krzyczą, płaczą, przewracają się i leżą na ziemi. Zazwyczaj też ludzie ci są bardzo bladzi, mają wilgotną i bardzo zimną skórę, mają zaburzenia świadomości, występuje u nich zimny pot i dreszcze, czasami też tracą przytomność. Nie wolno się z takich ludzi śmiać, trzeba im pomóc. Przede wszystkim należy wezwać **POGOTOWIE RATUNKOWE** nr telefonu **999** i zwracać na nich uwagę, aby nie zrobili sobie krzywdy.

W dalszej kolejności poszkodowanych należy układać w bezpiecznym miejscu, z dala od zagrożonego, palącego się budynku. Układa się ich na kocu, materacu, lub folii. Nieprzytomnych układa się na boku, przytomnych zaś na plecach, głowę należy odchylić do tyłu i unieść nogi na wysokość ok. 50 cm. Chorym nie wolno podawać płynów, należy tylko zwilżyć wargi. Do czasu przybycia karetki należy chorym zapewnić wygodne ułożenie, przykryć kocem i chronić przed szkodliwymi warunkami atmosferycznymi, np. deszczem, zimnem, itp.

### Co robić z ludźmi oparzonymi?

Oni również mogą doznać wstrząsu i szoku, a więc oprócz wcześniejszych czynności należy w tym przypadku pamiętać o tym, że mają oni rany – poparzenia. Miejsce oparzonych nie należy splukiwać żadną wodą destylowaną, ani spirytusem, gdyż to tylko może zaszkodzić. Można delikatnie zmyć rany tylko **ZIMNĄ WODĄ**, następnie ostrożnie założyć opatrunkiem jałowy, bądź przykryć czymś miejsce oparzone i czekać przy chorym, aż do czasu przybycia karetki.

**Barbara Szuma**

## Możliwe? Niemożliwe?

Zbliża się koniec roku. Tradycyjnie wiąże się z tym okresem podsumowanie dokonań i niepowodzeń każdego z nas, ale także dokonań naszego samorządu w postaci Rady Gminy i Wójta wraz z Urzędem Gminy. Dodatkowym zadaniem jest opracowanie budżetu, a więc sformułowanie zadań do realizacji w nadchodzącym 2009 roku.

Zdajemy sobie sprawę z wielu ograniczeń, jakie nie pozwalają rozwinąć nam skrzydeł -najbardziej prozaicznym jest brak pieniędzy. Gmina ma określone dochody, którymi musi pokryć określone wydatki. Wiadomo, że nie starczy na wszystko, dlatego będziemy proponować przycinanie wydatków tam, gdzie jest to możliwe. Szkoda że instytucjom i zakładom gminy Białowieża nie patronuje taka właśnie troska o wspólne dobro na etapie planowania działalności.

Czasem ogranicza nas brak świadomości faktu, że pewne rzeczy należy zrobić. Bo one po prostu do tego dojrzały. Pisałem wielokrotnie o potrzebie rozwiązania problemu segregacji odpadów, zwanych śmieciami, na terenie Gminy. Rozwiązaniem najprostszym organizacyjnie i najtańszym jest sortowanie „u źródła” czyli w naszych domach i instytucjach. Kto nie segreguje – ten płaci, bo musi to za niego zrobić ktoś inny. Historia składowisk odpadów tym bardziej składowisk czasowych, takich jak nasze, na naszych oczach dobiega końca. Niby wszyscy już o tym wiedzą (mam nadzieję), mają świadomość jakie działania należy podjąć (znow mam nadzieję). A jednak ... nic się nie dzieje, no prawie nic. Jeśli Państwo doczytali do tego momentu, myślicie – Święta się zbliżają a ten o jednym, o śmieciach. Dość już o tym.

Podstawą budującą wiele budżetów rodzinnych (bądź ich uzupełnieniem) są dochody z turystyki. Turystyka, jako dział gospodarki, wymaga aktywnych działań aby to, co proponujemy turystyce było dla niego atrakcyjne. Stąd słuszne jest staranie pracowników Gminy aby ze środków zewnętrznych sfinansować jak najwięcej działań promujących naszą miejscowość i Gminę, jako miejsce wymarzonego przyjazdu i pobytu. Wiele wydawnictw, stron internetowych, artykułów używa w różnych formach słów: „pierwotna, naturalna, nieskażona”. Problem jednak leży w tym, że rzeczywistość jest trochę inna. Jednak pewna część naszych obywateli zdaje się być zaczarowana tymi słowami. Historia i teraźniejszość potwierdzają, że są to zaklęcia, które mają zamienić to, co mamy, czyli aktualny stan przyrody, infrastruktury i zamożności mieszkańców, w krainę wiecznej szczęśliwości, gdzie łagodne wilki będą pasać baranki. Wyłączenie myślenia jest tutaj równie pochojne, jak wyrzucanie na luz ciężarówka z ładunkiem podczas zjazdu z góry, drogą pełną zakrętów. Ja w każdym razie zalecam raczej myślenie, niż jego brak.

Bardzo inspirujące było wysłuchanie audycji w Radiu Białostok o sposobie protestu społecznego, jakim był ruch Solidarności w jego terenowej formie, czyli działalności regionu „Pojezierze”. Jego wielką skuteczność i popularność historyk uzasadnił bardzo prosto. Zanim zaczęto akcję społeczną rozkładano problem na czynniki proste, poszukiwano jego źródła oraz sposobów

rozwiązania. Do wiadomości publicznej oraz do ówczesnych władz kierowano sprawę w momencie uzyskania odpowiedzi na większość z pytań, a przynajmniej wtedy, kiedy można było zaproponować dobre jej rozwiązanie. Historyk bardzo słusznie porównał tamte prawdziwie obywatelskie działania do większości dzisiejszych protestów. Mogę dodać tylko od siebie, że protest „nie bo nie” jest typowy dla dzieciństwa i później się z niego wyrasta.

Wracając do okresu świątecznego tradycyjnie obchodzonego dwukrotnie - niech to będą święta pojednania i wzajemnego szacunku. Niech będą obok osoby bliskie – rodzina, jeśli ich zabraknie niech Państwu towarzyszy Rodzina Boska. I nie wierzcie Państwu w plotki, że jedynie tej nocy mówicie ludzkim głosem. A jeśli to niestety prawda, życzę poprawy w nadchodzącym 2009 roku.

Krzysztof Zamojski



**A gdy zabłyśnie gwiazda  
W błękitnej dalekości  
Będziemy z sobą dzielić  
Opłatek – chleb Miłości**

**Niechaj zamilkną swary  
Zawiści, ludzkie złości  
Noc święta, wigilijna...  
Dzielimy – CHLEB MIŁOŚCI**

Październikowy „Głos Białowieży” zamieścił na swych łamach tekst pt. „(Nie) Zdrowy rozsądek” pióra p. Krzysztofa Zamojskiego — Radnego Gminy Białowieża, dotyczący problemu zagospodarowania linii kolejowej Hajnówka — Białowieża. Tekst, ten poza zupełnie niepotrzebną nutką ironii, zawiera sporo nieścisłości, które mam nadzieję, nie wynikają ze złej woli.

Z punktu widzenia Samorządu Powiatu Hajnowskiego, jako właściciela nieruchomości zajętych pod linię kolejową na odcinku Nieznany Bór — Białowieża, bardzo ważną informacją jest sceptyczne nastawienie pana radnego do potrzeby uruchomienia komunikacji kolejowej na tej linii. Opinię tę potwierdziła również dyskusja na ostatniej Sesji Rady Gminy Białowieża, w której miałem przyjemność uczestniczyć. Podstawowym argumentem są ewentualne koszty, które należałoby ponieść na realizację tego przedsięwzięcia, a na które składają się wyłącznie koszty remontu torowiska. Zakup taboru i eksploatacja linii, co wyraźnie zostało zadeklarowane także na spotkaniu w dniu 17 września bieżącego roku, obciążałoby Samorząd Województwa Podlaskiego a nie samorządy lokalne. Minimalny koszt remontu szacowany na ok. 1 mln złotych, przy założeniu pozyskania 80% środków z funduszy zewnętrznych obciążałoby partnerów samorządowych kwotą 200 tysięcy złotych, zakładając równy podział daje kwotę zaledwie 50 tysięcy złotych na jeden samorząd. Zakładam oczywiście, że zgodnie działałyby tu samorząd powiatowy, miasto Hajnówka oraz gminy Hajnówka i Białowieża.

Dotychczasowy brak zainteresowania ze strony gmin realizacją przedsięwzięcia, zwalnia samorząd powiatowy od podejmowania starań na rzecz reaktywowania komunikacji pasażerskiej na tej linii, o której pan K. Zamojski pisze „My jednak, jako reprezentanci Białowieży, wiemy, że linia kolejowa dla jej mieszkańców nie jest najpilniejszą potrzebą!”. Wygląda na to, iż przejmując linię od PKP S.A. źle oceniliśmy potrzeby publiczne mieszkańców Białowieży. Przepraszamy, ale wydawało się nam, że działamy w dobrze pojętym interesie publicznym przede wszystkim mieszkańców gminy Białowieża. Fakt władania przez powiat nieruchomościami zajęty pod linię kolejową może mieć również znaczenie wykraczające poza funkcje komunikacyjne. Inne możliwości wykorzystania tych nieruchomości (w/g mojego mniemania również ważne dla Białowieży) to np. ścieżka rowerowa obok torowiska, miejsce na poprowadzenie gazociągu czy turystyczne przejazdy różnymi pojazdami szynowymi.

Jeśli podjęcie przez gminę współpracy w tych kwestiach nie leży w jej interesie, to wydaje mi się, że płacenie gminom podatku za nieruchomości, które można wykorzystać z pożytkiem dla ich mieszkańców, nie leży w interesie powiatu, który mógłby wydać te pieniądze chociażby na remont linii. Jesteśmy również gotowi do podjęcia działań na rzecz przekazania nieruchomości gminie.

Efekt kolejowej przepychanki może być taki, iż linia kolejowa zostanie fizycznie zlikwidowana, a lasy państwowe wzbogacą się o ok. 60 ha terenu do zalesienia lub tzw. naturalnej sukcesji.

Moim zdaniem zgodna współpraca przy poszukiwaniu optymalnych możliwości wykorzystania nieruchomości zajętych pod linię kolejową leży głównie w interesie mieszkańców gminy Białowieża. Rozumiem ograniczenia budżetowe gminy. Boję się jednak, że i w tym przypadku

może sprawdzić się przysłowie, że skąpy traci dwa razy. Doraźne korzyści połączone z krótką perspektywą nie są najlepszymi argumentami przy programowaniu rozwoju gminy.

Pisząc (dość ironicznie) o remoncie dróg powiatowych na terenie Białowieży p. K. Zamojski zdaje się zapominać o fakcie, że Powiat Hajnowski po raz trzeci złożył wniosek o dofinansowanie tej inwestycji w ramach programów unijnych. Ostatni, złożony do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego, pomyślnie przebrnął przez ocenę formalną, nie uzyskał jednak uznania w oczach ekspertów. Nie zgadzając się z oceną ekspertów złożyliśmy protest składając jednocześnie wniosek o realizację tej inwestycji z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

Według informacji z ostatniej chwili wniosek uplasował się na 18 miejscu listy rankingowej, co daje graniczącą z pewnością szansę na realizację tej długo oczekiwanej inwestycji w 2009 roku.

**Włodzimierz Pietrocuk**  
**Starosta Hajnowski**



### Odpady w naszej gminie

„Człowiek otacza się przedmiotami, które ułatwiają mu życie. Dzięki masowej produkcji i robotyzacji procesów wytwarzania stały się one dostępne prawie dla każdego. Postęp technologiczny, miniaturyzacja i moda powodują, że wiele rzeczy (...) staje się odpadami.”

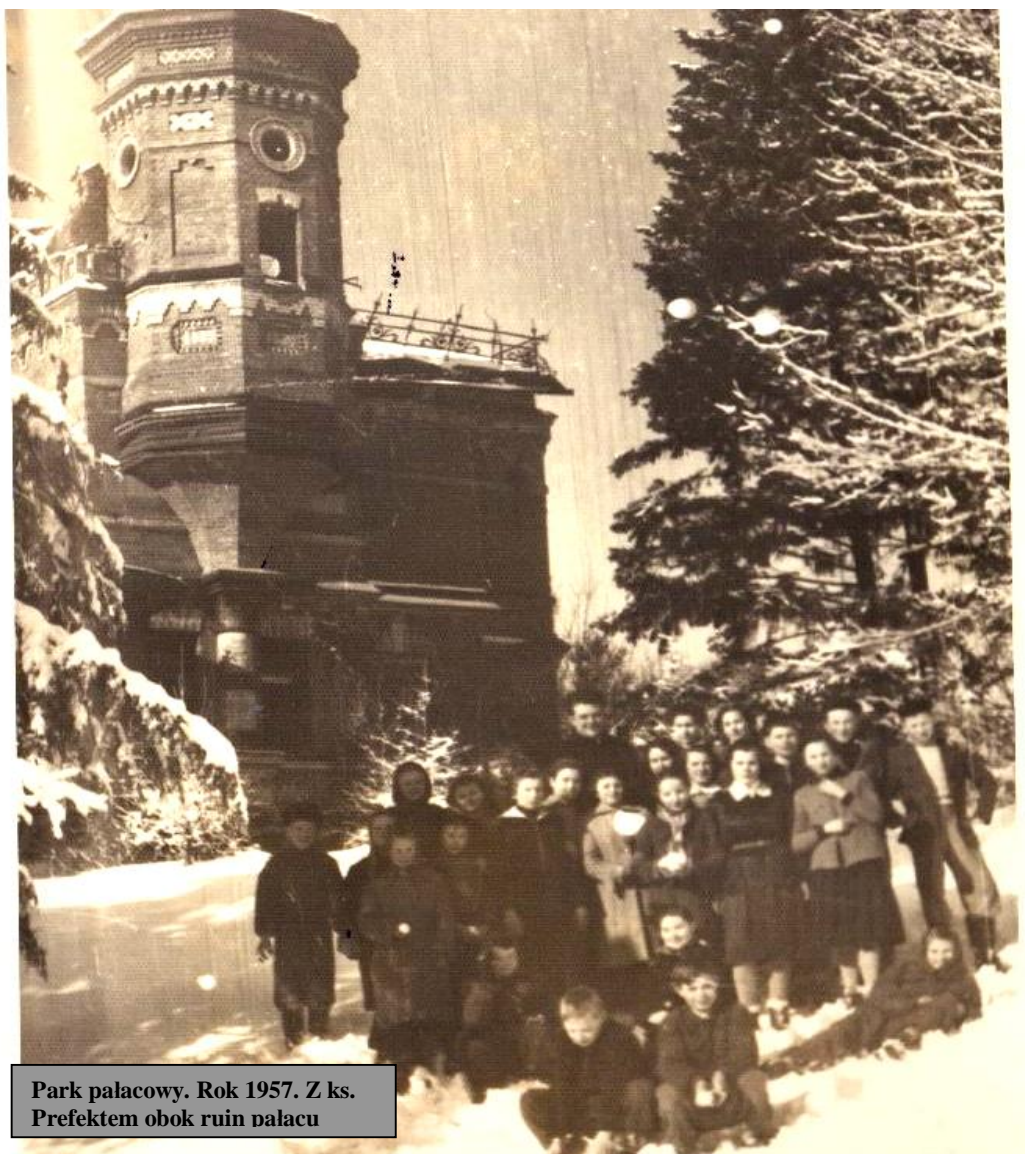
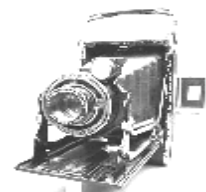
W Zespole Szkolno – Przedszkolnym od dwóch lat realizowany jest program edukacyjny dla uczniów klas piątych pt.: „Każdy uczeń wie, co robić z ZSEE”, mający na celu ukazanie problemów związanych z elektrośmieciami oraz sposobami ich rozwiązywania. Uwieńczeniem zdobytej wiedzy jest przygotowanie dnia otwartego, w czasie którego dzieci prezentują zdobytą wiedzę na temat ZSEE.

W ramach pierwszej edycji programu w szkole powstał STAŁY PUNKT ZBIERANIA ZUŻYTYCH BATERII.

W minionym roku szkolnym 2007/2008 piątkolasiści po raz kolejny uczestniczyli w akcji. Tym razem nasze działania objęły szerszy zasięg. Do wszystkich białowieskich zakładów pracy i sklepów trafiły pudełka na zużyte baterie. (Za zebrane kilogramy szkodliwych dla środowiska odpadów, szkoła uzyskuje nagrody dla uczniów dbających o systematyczne opróżnianie pojemników na baterie.) W ramach dnia otwartego poświęconemu ZSEE, w naszej gminie została przeprowadzona zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem, dlatego 6 października i 3 grudnia 2008r., przy pomocy gminy, odbyły się kolejne zbiórki śmieci.

Grudniowa akcja została rozszerzona o zbieranie opon samochodowych. Pomysł przekazania opon z terenu naszej gminy do zakładu utylizacji w Dęblinie narodził się w trakcie opracowywania projektu pt: „Odpady w naszej gminie” przez koło ekologiczne prowadzone przez **p. Iwonę Lickiewicz**.

Mamy nadzieję, że działania podjęte z inicjatywy opiekuna i koła przyniosą korzyści nie tylko dla mieszkańców Białowieży, ale również dla przyrody. „Należy je pokładać we wrażliwości ekologicznej młodych ludzi, którzy od najwcześniejszych lat uczą się postrzegać swój własny interes, jako tożsamy z interesem zagrożonego środowiska. Wiek XXI stanie się niewątpliwie wiekiem „sprzątanego świata” po dewastacji uczynionej przez rozwój cywilizacji w poprzednich dwóch stuleciach.”



Park pałacowy. Rok 1957. Z ks.  
Prefektem obok ruin pałacu



Rodzina Stanisława Borowskiego przed starym muzeum. W drzwiach stoi pan Stemporek –woźnv. 1947-8 r.

## Opowiadki myśliwskie z Puszczy Białowieskiej

Wielu myśliwych - to wspaniali gawędziarze. Ich opowieści można byłoby słuchać bez końca! I zawsze znajdują one chętnych słuchaczy. Świetnych gawędziarzy, w różny sposób związanych z łowiectwem, mieliśmy także na naszym terenie. Oczywiście, nie sposób zaprezentować ich wszystkich w jednej prasowej publikacji. Dzisiaj chciałbym przytoczyć opowieści czterech panów - Jana Potoki, Sergiusza Waszkiewicza, Władysława Wiśniewskiego i Aleksego Filipczuka.

Zacznijmy od Jana Potoki (1900-1965), który był starszym strażnikiem-hodowcą żubrów, znanym gawędziarzem białowieskim, przewodnikiem turystycznym oraz znawcą sygnałów myśliwskich. Na krótko przed swoją śmiercią udzielił Józefowi Rybińskiemu wywiadu, który ukazał się w „Przekroju” (Nr 1090/1966 r.). Pan Jan opowiedział szereg ciekawostek z polowań carskich, wielkosiążących oraz odbywających się w okresie międzywojennym. Oto opowieść o carze Mikołaju II i księciu Mikołaju Nikołajewiczowi:

„Kiedy miał przybyć car Mikołaj II – mówił pan Jan - policja rozpendziła tłumy ciekawskich, przybyłych z okolicznych wsi. Pociąg zatrzymał się, car wysiadł, rozejrzał się. Wokół jak okiem sięgnąć mrowie policji, strażników leśnych i wojska. Same mundury.

- A gdzie-że naród? – zapytał car.

Wiec kiedy przyjechał już po raz drugi, ci sami gorliwcy spędzili ludność z całej okolicy. Ale mimo to policja nikogo nie dopuszczała przed majestat carski. Czasem któremuś chłopu udało się podać „prosznienie” – czyli podanie, prośbę. Robił to w ten sposób, że szybko przeciskał się przez kordon policji, padał na kolana i trzymając na głowie ów list, czułgał się na klęczkach przed oblicze monarchy.

Caryca w tym czasie rozdawała kobietom chustki na głowę i materiały na „koftoczki” (bluzki). Frejliny, czyli damy dworu, unosząc wysoko długie, bufiaste suknie, biegły na pole, gdzie dzieci paliły ogniska. Wybierały pieczone ziemniaki, jadły ze smakiem, dzieciakom dawały czekoladowe cukierki i piszczwały z radości.

Natomiast lękiem napawał każdego leśnika jakikolwiek kontakt z wielkim księciem Mikołajem Nikołajewiczem. Był wysoki, o smagłej, pociągłej twarzy z kocią bródką, pyszałkowaty, zawsze udawał wielkiego znawcę polowania. Każdemu jegrowi, który jechał z nim na zwierz, płacił 5 rubli złotem, ale każdy jak mógł wymigiwał się od jego towarzystwa i nim dojechali na stanowisko, wszyscy jegrzy byli już „chorzy na żołądek” i uciekali. Bali się ogromnie, bo był niepoczytalny, kiedy nie udawało mu się polowanie, a nie udawało się nigdy. Na jego rozkaz zwalniano leśników z pracy, albo przenoszono w inne, odległe, albo niedogodne miejsca.

Kiedy razu pewnego wielki książę Mikołaj Nikołajewicz płynął łódką ze starym Kozakiem Makarem po stawie, nagle krzyknął: Prygaj w wodę! (skacz do wody!). Dziewięćdziesięcioletni starsuszek skoczył do lodowatej jesieni wody, wyczłapał na drugi brzeg stawu, książę rechotał ze swego dowcipu, ale został ukarany przez cara domowym aresztem”.

A oto opowieść Jana Potoki o uczestnikach polowań w okresie międzywojennym:

„Czy strzelali dobrze? – zastanawiał się p. Jan. – Wojskowi, jak na przykład generał Sosnkowski, generał Trojanowski, generał Fabrycy, płk Głogowski, strzelali bardzo dobrze. Nasze Polki też miały niezłe oko. Pudłował tylko Rydz Śmigły, pamiętam go dobrze, bo z lewej strony brakowało mu zęba... Göring strzelał bardzo dobrze. Natomiast wiecznie niezadowolony był taki Moltke, Himmler, wredni oni byli i nikt nie chciał z nimi polować... Jak strzelali? To była taka komedia, że tylko boki zrywać. Ot, na przykład, na stanowisku gdzie stał Antonescu, wyszły trzy wilki. Wielki mąż stanu rzucił dubeltówkę i uciekł do sąsiada.

Poszliśmy jednego razu z generałową Sosnkowską na głuszca. Były z tym perypetie, generałowa dużo rzeczy zabrała ze sobą, jakieś kremy, siateczki, buteleczki, słoiczki, bardzo dużo rzeczy miała w torbie, ale zapomniała... naboji do dubeltówki, po które musiałem ganiać kilka kilometrów. Aż wreszcie, po długim podchodzeniu, stoimy pod sosną na wierchołku której gra głuszc. Sosnkowska stoi, patrzy przez lornetkę. Potem podnosi dubeltówkę, strzela i głuszc pada, jak to mówimy „gruszką”. – Zabiłam, zabiłam – piszczy z radości.

- Ciszej powiadam – czego pani krzyczy, jak głuszcze grają to może upolować ich pani więcej. I rzeczywiście, zabiła jeszcze w tym samym miejscu drugiego i trzeciego. Bo jak głuszc gra, to nawet sąsiedniego strzału nie słyszy.

Nie pamiętam już dobrze, czy było to z płk. Głogowskim, czy też z generałem Fabrycym. Na tokowisku Kosy Most głuszc odleciał po pierwszym strzale. Przeszliśmy przez bagno, znowu podeszliśmy do ptaka i strzelano do niego 5 razy, a głuszc nie słyszał. I do dziś nie wiem, dlaczego z takiej odległości myśliwy go nie zabił. Potem sprawdzaliśmy broń, była dobra. Chyba mu ktoś na złość wyjął śrut z naboii...

Starzyński, późniejszy obrońca Warszawy, nie bardzo entuzjasmował się polowaniem. Nie wiem, o czym zawsze myślał ten człowiek, bo jak jechaliśmy z nim w 1938 i 1939 roku na polowanie, to nie odzywał się wcale, tylko od czasu do czasu ciężko wzdychał mówiąc – O Boże, mój Boże... Nigdy nie pytałem co mu jest...

W 1938 r. polowała na rysie żona hrabiego Ciano. Strzeliła takim śrutem, że nasz puszczański ryś został poważnie obrażony w swej dumie, że ktoś poluje na niego byle czym i uciekł w knieje.

Wydano nam rozkaz, aby dobić rysia. Dobiliśmy, tego czy... innego, ale państwo Cianowie powieźli do Włoch skórę rysia „własnoręcznie” upolowanego w Polsce, w Białowieży.

Opowieść jeszcze o rysiu Horthyego. W Białowieży była jakaś wielka konferencja ministrów spraw zagranicznych, ambasad, był tam i regent Węgier Horthy, który strzelił do rysia, ale go nie zabił. Kierownik łowiectwa inspektor Doubrawski polecił obowiązkowo odszukać rysia Horthyego. – Panie inspektorze, jakim numerem śrutu strzelał pan Horthy? – Numerem trzecim – odpowiedział.

Wziąłem ze sobą Janiuka, który jeszcze za czasów carskich polował i szukamy śladu. Zaczął padać śnieg i ślad urywa się. Noc. Wróciliśmy do domu. Nad ranem zabrałem swego psa Wiernusia i idziemy do

puszczy. Nagle Wiernuś złapał ślad rysia, a z drugiej strony Janiuk też osacza go swymi psami.

To dziwny traf, żeby tak od razu rysia z kilku stron usidlić. Tej scenki to już nigdy nie zobaczę i nigdy nie zapomnę. Podchodzę i widzę – ryś – olbrzymi kot – siedzi skulony w takiej postawie, jakby chciał rzucić się na wszystkie psy od razu. Taaki duży kot...

Psy, które brały nawet dzików, odskakują, czują respekt przed jego sprytem i zwinnością. Wreszcie podchodzę bliżej, wykorzystałem moment, kiedy z tyłu rysia nie było psów – wygarnąłem loftkami. Padł na miejscu. Potem postawiliśmy go pod drzewem i strzeliliśmy o nieżyjącego już zwierza trzecim numerem śrutu... aby Horthy wiedział, że i jego śrut tam jest...

Do Białowieży było kilkanaście kilometrów. Kiedy już tam dobrnęliśmy, Horthy stał na rampie przy pociągu i za nic w świecie nie chciał odjechać bez „swego” rysia.

Co to wówczas się działo! Chyba z 50 razy nas fotografowali. Nasze puszczańskie sanie z dugami, i nasze małe koniki z bryłami zamrażonego potu. Nas ośnieżonych, oszronionych, zgrzanych, spoconych. Z rysiem i bez rysia. Z Horthym, który upolował „swego” rysia i nas myśliwych, którzy „odnaleźli rysia Horthyego”. Były zdjęcia „rodzinne”, grupowe i pojedyncze. A kiedy już wyczerpały się pomysły fotoreporterów, jakiś pan w meloniku podszedł do mnie, zapytał o nazwisko i adres. Po 3 miesiącach otrzymałem z Budapesztu dyplom i... węgierski Krzyż Zasługi”.

Tyle Jan Potoka. A co ma do powiedzenia inny świetny gawędziarz białowiecki – Sergiusz Waszkiewicz? Przez wiele lat był on gajowym, później strażnikiem łowieckim, a na koniec łowczym. Mieszkał w Białowieży, przy ul. Tropinka. Łowiectwem zajmował się także po przejściu na emeryturę. Na początku lat 70-tych jego barwne opowieści łowieckie spisał Tadeusz Gicgier i zamieścił je na łamach „Gazety Białostockiej” (Nr 355/1972). Oto najciekawsze z nich:

„Pamiętam, przyjeżdżał tu za starej Polski jeden minister z Warszawy. Bardzo był grymaśny, trudno mu było wyznaczyć strażnika. Kiedyś pojechałem z nim polować na głuszcę w Nadleśnictwie Biały Lasek. A trzeba tu zaznaczyć, że głuszcę to ptak rzadki, wielki rarytas łowiecki. Poluje się na niego wczesną wiosną, w okresie godów”. (...) W Białym Lasku strażnik już głuszcę zasadził, to znaczy wysłuchał wieczorem pieśni i czekał na nas. Przyjechaliśmy jeszcze po ciemku. Trochę zaczekaliśmy, zaczyna brać się na świt. Było to w obwodzie strażnika Dymitra Uleżło i on poprowadził dalej ministra. Poszli kawałek w las, a minister na niego rozmaicie, z takim grubym wymysłem: - Ty dumniu – powiada – ty taki owaki! To ja mam z tyłu iść i wachać od ciebie? Ten w strachu, puszcza ministra przodem. Uszli kawałek, a minister znów na niego: - To ja mam ciebie prowadzić na polowanie, a nie ty mnie, ty cepie? Na to Dymitr: - Panie ministrze – powiada – albo polować, albo się kłócić. Nareszcie minister uspokoił się. Podeszli pod głuszcę, strzelił, zabił z pierwszego razu. No, zadowolony, zapalił, przyszli do ogniska, pogadali trochę. Minister wsiada do samochodu, wyjmując 40 zł i daje strażnikowi „na herbatę”. Wtedy Uleżło: - Dziękuję panie ministrze. Jednak każdy dureń złotówkę wart”.

„Innym razem pamiętam, przyjechał jeden gość z Włoch. Nic nie rozumiał po polsku i na głuszcę też nigdy nie polował. Powiedzieli mu, że ma wykonywać wszystkie

moje wskazówki na polowaniach. Pojechaliśmy na to polowanie, no i już trzeba podchodzić pod głuszcę. Więc ja jego wziął za rękę i idziemy. Teren był bagnisty, miejscami jeszcze zamrażony, bo to początek marca. W pewnej chwili odzywa się głuszcę. Teraz trzeba podchodzić po cichutku, i to w pieśń. Jak ja skacze, trzymam go za rękę, to i on. Przebiegliśmy kilka kroków, mój gość potknął się i upadł w trzęsawisko. Wtedy ja go za kark i trzymam, bo było niebezpiecznie. Głuszcę pieśń przerwał, ale ja trzymam go dalej, żeby nie spłoszyć ptaka. On tak na mnie patrzy miłosiernie, jakby się mnie przestraszył. Nareszcie głuszcę zaczyna: ta-ki, ta-ki, ta-ki – i poszedł grać. Puściłem Włocha, on za strzelbę, podskoczyliśmy jeszcze ze dwadzieścia metrów, strzelił, głuszcę nasz. Wróciliśmy do Białowieży do pałacu i wtedy mój gość zaczął się śmiać i powiada: – Wiecie panowie, a ja myślałem, że ten strażnik to mnie chciał zamordować...”

A teraz coś z tajemnic polowań „za Polski sanacyjnej”:

„Najzabawniejsza przygoda spotkała (...) hrabinę Ciano, która przyjechała zapolować w Białowieży na rysia. Rysia spudłowała, ale protokół dyplomatyczny nie pozwalał, żeby mogła spudłować. W tym samym czasie jeden z towarzyszących polowaniu naszych myśliwych strzelił rysia, więc powiedziano mu, że ze względów wyższych trzeba uznać, iż tego rysia strzeliła hrabina. Był to jednak pierwszy ryś owego myśliwego, ten zaczął się sprzeciwiać, wreszcie wpadł na chytry pomysł i zaproponował, że dostarczy hrabinie wyprawioną skórę zwierzęcia. Hrabina wróciła do Włoch. Myśliwy zatrzymał rysia, natomiast kupił w Warszawie gotową, spreparowaną skórę. Z wielką pompą i przepychem wręczał ją w Rzymie pani Ciano ambasadorowi Wieniawa Długoszowski. Powszechny zachwyt, gratulacje, zwłaszcza, że ryś to zwierzę we Włoszech nie znany. Traf chciał, że na uroczystości wręczenia był pewien profesor zoologii, który najpierw mocno się zdumiał, a potem zaczął wykrzykiwać. To niezwykle! To fascynujące! Fachowa literatura nic o tym nie mówi, że na terenie Polski żyją kanadyjskie rysie! Powszechna konsternacja, a potem oburzenie. Domyślono się fortelu myśliwego, niestety po niewczasie. Najbardziej ucierpiał na tym niefortunny profesor, którego ponoć zdegradowano”.

„Jednego razu polowałem z generałem Trojanowskim. Usiedliśmy w krzaczkach na łące, siedzimy i czekamy, kiedy wyjdą kozły. Słonko zaczyna już zachodzić, a kozłów nie ma. Więc ja wabię, raz, drugi. Oglądam się, a tu taki wielki kozioł stoi z tyłu za nami. Zaczynam pokazywać generałowi na migi, ale może zrobiłem to niezdarnie, a może trochę się ociągałem. Dość, że zanim chwycił za sztucer, zanim wymierzył, to kozioł poszedł w las”.

Mniej znanym od strony gawędziarskiej był strażnik łowiecki Władysław Wiśniewski z Bud. Ale i on opowiedział swego czasu dziennikarzowi Kazimierzowi Nowakowi ciekawą historię jednego polowania w Puszczy Białowiejskiej. Dziennikarz zrelacjonował ją później we wrocławskich „Wiadomościach” (Nr 38/1977). Oto ona:

„Podprowadzałem kiedyś o brzasku do żerującego odyńca jednego myśliwego, pułkownika z Warszawy. Podeszliśmy blisko, pułkownik strzelił, dzik padł w ogniu, po chwili jednak zerwał się i uciekł. Daleko nie odbiegł, jakieś sto metrów, i padł martwy na leśnej łączce, w środku dużego stada pasących się żubrów. Do martwego

dzika podeszło kilka potężnych byków, zaczęło go obwąchiwać, gdy zaś poczuły woń świeżej krwi, co je rozdrażniło, zaczęły brać owego dzika na rogi, podrzucać go do góry, a potem tratować. Obserwowaliśmy przez chwilę ową scenę, wreszcie myśliwy zaczął mnie prosić, żeby coś zrobić, gdyż dzik zostanie zatratowany na miazgę. Powiedziałem pułkownikowi, że jest jeden sposób: ja wyjdę na łąkę, podrażnię byki i sprowokuję je, by mnie ścigały, gdy zaś one pobiegną za mną, myśliwy powinien wbiec między żubrze krowy i cielęta, porwać dzika i uciekać do lasu. Pułkownik zgodził się. Wyszedłem z lasu, podszedłem do stada i zacząłem wymachiwać zdjętą z siebie kurtką, krzycząc i rzucać patykami w stronę byków. Spojrzały na mnie przekrwionymi ślepiami, zasapały wściekle i zaszarżowały w moją stronę. Łąka była bagnista, byki biegły niezbyt szybko, ja zaś po suchej ścieżce przy lesie pędziłem jak zając. W pewnej chwili obejrzałem się i zobaczyłem, że pułkownik z dzikiem na plecach ciężko kłusuje w stronę zagajnika, goniony przez dużą żubrzcę.

Byki mnie nie dogoniły, na skraju lasu przystały, waląc ze złości racicami i kręcąc łbami. Obleciałem więc łączkę lasem i zacząłem szukać myśliwego. Po chwili go znalazłem. Leżał na murawie jakieś dwieście metrów od łączki, był śmiertelnie blady, okropnie spocony, i ciężko dyszał. Obok leżał dzik, spory odyńczak dobrze ponad sto kilogramów. Usiadłem obok myśliwego, równie zziębnięty, zasapany i spocony, wyciągnąłem z torby „piersiówkę” z wódką. Nic nie mówiąc wypiliśmy po jednym głębszym i zapaliliśmy papierosy. Gdy po paru minutach pułkownik „wysapał” swoje zmęczenie i strach, powiedział mi:

„Panie Wiśniewski, ja mam pięćdziesiąt kilka lat, rok temu miałem zawał. Nie jestem bojaźliwy, jestem frontowym oficerem, nieraz na wojnie widziałem straszne sceny i ocierałem się o śmierć. Ale tu ja się bałem. Gdy mnie zaczęła gonić ta cholerna żubrzcza, ja się bałem. I chyba dlatego, że się bałem, ze strachu stałem się taki silny, zre wziąłem tego dzika na plecy i biegłem z nim dobre dwieście metrów przez mokrą łąkę, a potem przez gęsty zagajnik. Panie Wiśniewski, gdyby mi ktoś wczoraj powiedział, że ja coś takiego zrobię, że stać mnie na taki wysiłek, odpowiedziałbym, że to niemożliwe. W tej chwili

ja z tym dzikiem na plecach nie ujdę ani pięćdziesięciu metrów”.

Na koniec opowieść gajowego z Czerlonki - Aleksego Filipczuka, o jednej z przygód myśliwego, który przyjechał do Puszczy Białowieskiej polować na jelenie. Opowieść ta zanotowana została również przez Kazimierza Nowaka i opublikowana we wrocławskich „Wiadomościach” Nr 33/1979. Gajowy opowiadał:

„Posadziłem go o zachodzie słońca na ambonie przy łące i poszedłem do chaty. Rano miałem po niego przyjść, tak się umówiliśmy, bo był w puszczy pierwszy raz i nie znał drogi do mnie. Na drugi dzień rano przychodzę, patrzę, nie ma gościa na ambonie. Pod amboną też go nie ma. Ale za to jest rozbita lornetka, kawałek dalej kapelusz. Chodzę więc naokoło, krzyczę, wołam go – i nic. Zacząłem wtedy szukać po lesie, obszedłem tak ambonę w promieniu kilometra. I dalej nic. Coś złego się stało – myślę, ale co? Żubrów tu nie było, bo nie ma żadnych tropów. Niedobrze jest – myślę sobie. – Trzeba lecieć do Bud i zameldować nadleśniczemu... (...). Do tych Bud to ja wtedy leciałem jak na skrzydłach. Dopadłem zdyszany do nadleśniczego, opowiadam mu, co o jak, a on się śmieje. „Aleks – powiada – twój myśliwiec się znalazł. Nie zgadniesz, gdzie. Przed pół godziną dzwonił nadleśniczy z Narewki. Mówił, że przyleciał tam przed północą jakiś strasznie przestraszony gość. Taki był zziębnięty i przerażony, że przez jakiś czas słowa nie mógł wykrztusić. Potem jakoś go uspokoił i opowiedział im jakąś zwiariowaną historię. Sami nie wiedzą, co się pod tą amboną zdarzyło naprawdę. On im powiedział, że wielkie stado ogromnych żubrów czy innych zwierząt zaczęło koło ambony łamać i wrywać drzewa. Więc on się bał, że przewrócą także ambonę. Zlazł z niej, dobiegł do drogi i uciekał. Tylko nie w tę stronę, co było trzeba. I tak dobiegł o północy do Narewki...”.

Aleksy Filipczuk wyjaśnił dziennikarzowi, co się faktycznie stało. Otóż, jelenie przed rykowiskiem mają w zwyczaju tłuc po krzakach porożem - zaprawiają się w ten sposób do przyszłej prawdziwej walki. Tak właśnie było po amboną, o czym niedoświadczony myśliwy po prostu nie wiedział.

Piotr Bajko

## **Ikona Opieki Matki Bożej**

Białowieska cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy posiada prawdziwy skarb. Jest nią bez wątpienia XVII-wieczna ikona Opieki Matki Bożej, która jednocześnie jest największą ikoną pisaną na płótnie, znajdującą się obecnie na Podlasiu. Jej wymiary wynoszą 280 na 338 cm.

Ikona ta do roku 2007 znajdowała się na wyposażeniu cerkwi cmentarnej św. św. Cyryla i Metodego, zbudowanej w 1873 roku, na miejscu starej świątyni, rozebranej w związku z jej złym stanem technicznym. Do cerkwi trafiła wraz z pozostałym wyposażeniem rozebranej świątyni. Skąd przybyła do Białowieży i kto ją napisał – pozostaje zagadką. Ponieważ ikona nie mogła się zmieścić nad ikonostasem w cerkwi, więc ją podwinęto około 50 cm. Najwyraźniej przeznaczona była dla większej cerkwi – czy białowieskiej? Dzisiaj trudno to ustalić.

Znawcy sztuki białowieską ikoną dotychczas praktycznie mało się interesowali. Sam fakt posiadania

największej ikony na płótnie wyszedł na jaw dopiero wówczas, kiedy proboszcz białowieskiej parafii prawosławnej, ks. Sergiusz Korch, rozpoczął starania o przeprowadzenie restauracji ikony, która była już niezbędna. W końcu mu się udało. W dniu 15 maja 2007 roku podpisał z podlaskim konserwatorem zabytków w Białymstoku umowę o przyznaniu przez Urząd Ochrony Zabytków dotacji w wysokości 80 % kosztów restauracji zabytkowej ikony. Spłatę pozostałych 20 % wzięła na swoje barki parafia.

Prace restauracyjne trwały około 2 miesięcy. Wykonywała je akredytowana pracownia konserwatorska MEDAXO z Białegostoku, pod kierunkiem Krzysztofa Staweckiego – jednego z najbardziej znanych i cenionych konserwatorów dzieł sztuki w woj. podlaskim. Ogólny koszt XVII-wiecznej ikony zamknął się kwotą 24 500 zł (na dolę Urzędu Ochrony Zabytków wypadło 19 600 zł).

Ikona do Białowieży powróciła 26 listopada 2007 roku. Trafiła jednak nie do cerkwi cmentarnej, a do zmieściła, gdyż jej podwinięta część została wyprostowana i obecnie ikona prezentuje się w całości.

Uroczystość wyświęcenia odnowionej ikony Opieki Matki Bożej odbyła się 6 stycznia 2008 roku. W opinii Krzysztofa Staweckiego – ikona ta jest szczególnym dziełem sztuki cerkiewnej, prawdziwą perłą i niewątpliwie - skarbem białowieskiej parafii. A dla turystów, licznie zwiedzających cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy - jeszcze jedną miejscową atrakcją.

Ikona Opieki Matki Bożej przedstawia w zgodzie z tradycją cerkiewną wydarzenie, które legło u podstaw święta, które w Białowieży obchodzone jest szczególnie uroczyście 14 października (1 października - wg starego stylu).

głównej parafialnej. W cerkwi cmentarnej by się nie

W 910 roku, za panowania cesarza Lwa VI Filozofa, w świątyni w Blachernach w Konstantynopolu, w której przechowywana była szata Matki Bożej, w dniu 1 października (wg st. stylu) na niedzielne nabożeństwo całonocnego czuwania przybyli m.in. św. Andrzej i jego uczeń Epifaniusz. Byli oni świadkami niezwykłego wydarzenia, gdy ich oczom ukazała się Bogurodzica w otoczeniu proroków, apostołów i aniołów, modląca się za grzeszny świat i pokrywająca obecnych w cerkwi ludzi swym maforionem, czyli długim szalem okrywającym głowę i całą postać. Objawienie to poruszyło i nappełniło nadzieją wiernych, bowiem Imperium Bizantyjskie znajdowało się wówczas w trudnej sytuacji i potrzebowało pomocy oraz konsolidacji.

Piotr Bajko

Polska Akademia Nauk  
INSTYTUT ROZWOJU WSI  
I ROLNICTWA

IRWiR PAN

Polish Academy of Sciences  
INSTITUTE OF RURAL  
AND AGRICULTURAL DEVELOPMENT

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
tel.: (48-22) 826-63-71; 826-94-36; fax: (48-22) 657-27-50  
e-mail: irwir@irwirpan.waw.pl  
http://www.irwirpan.waw.pl

Warszawa, 15 grudnia 2008 r.

*Szanowny Panie Wójcie*

Ponieważ jedna z badanych przez nas Gmin zwróciła uwagę, że nadesłany przez nas tekst, informujący mieszkańców (poprzez gazetę gminną) o rozpoczynających się badaniach naukowych jest zbyt długi i mieszkańcy mogą go nie przeczytać, przeto uznając ten argument za słuszny, przesyłamy drugi tekst, znacznie krótszy, z prośbą o zamieszczenie go w gazecie gminnej w miejsce dłuższego nadesłanego wcześniej.

Oto tekst ostatecznej wersji ogłoszenia:

## NAUKOWCY CHCĄ POMÓC W PRZYSPIESZENIU ROZWOJU NASZEJ GMINY

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk pragnie poinformować mieszkańców gminy, że na jej terenie rozpoczyna badania naukowe związane ze społeczno-gospodarczym rozwojem gmin objętych "Naturą 2000".

Nasi ankieterzy na początku 2009 roku zgłoszą się do wylosowanych mieszkańców gminy, w tym rolników i przedsiębiorców, a także członków samorządu, przedstawicieli organizacji pozarządowych, z prośbą o udzielenie wywiadu.

Prosimy o przychylne ich przyjęcie i poświęcenie czasu na rozmowę o środowisku przyrodniczym, o jakości życia, o działalności gospodarczej w gminie. Będzie to dla Państwa szansą na ciekawą rozmowę. Jej treść, uzyskane od Państwa informacje, będą dla nas wartościowe pod warunkiem, że szczerze będą odzwierciedlać poglądy mieszkańców. Nie będą one udostępniane osobom trzecim; zostaną wykorzystane tylko do celów naukowych. Staną się podstawą do przygotowania raportu na temat problemów z jakimi stykają się mieszkańcy obszarów wiejskich objętych programem "Natura 2000".

Zaproszenie  
Kierownik Projektu Rozwojowego  
Nr N R11 0012 04  
*M. Kłodziński*  
Prof. dr hab. Marek Kłodziński

# Smutna historia łosia Franka

**Karol Zub**

*Niedawno pisałem w „Głosie Białowieży” o na wpół oswojonym lisie. Dzisiaj przysła kolej na kolejną opowieść, tym razem bez szczęśliwego zakończenia. Jak się okazuje, niektórzy ludzie czasami nadużywają zaufania, jakim obdarzają nas zwierzęta.*

Dzięki temu, że od kilku lat obowiązuje zakaz polowania na łosie, zwierzęta te nabrały więcej zaufania do ludzi. Klempa Magda i jej dwójka młodych – Jacek i Agatka, przebywające na Bagnie Ławki, są już słynne w całej Polsce. Łosie te zupełnie nie boją się ludzi i wszyscy odwiedzający Biebrzański Park Narodowy mają szansę oglądać je z bliska. Nadbiebrzańskie łosie każdej zimy opuszczają bagna i wędrują do lasu, gdzie znajdują więcej pokarmu i ochronę przed mroźnymi wiatrami. Często korzystają z gałęzi nagromadzonych podczas prac leśnych, nic więc dziwnego, że dźwięk pracujących pił przyciąga je z daleka. Pewna klempa i jej młode do tego stopnia oswoiły się z widokiem pracujących ciągników i hałasem padających drzew, że na widok ludzi nawet nie przerywały odpoczynku i spokojnie przeżuwały sosnowe gałęzie.



Ponieważ zwierzęta ulokowały się w bezpośrednim sąsiedztwie głównej drogi prowadzącej przez Biebrzański Park Narodowy, bardzo często ktoś się przy nich zatrzymywał, aby zrobić zdjęcie lub po prostu popatrzeć. Podczas pobytu nad Biebrzą również skorzystałem z okazji, aby je pooglądać. W tym czasie łosie przebywały już około dwóch tygodni w tym samym miejscu, więc bez trudu udało się je odszukać. Klempa jak zwykle nic nie robiła sobie z obecności ludzi, chociaż łoszak początkowo chował się za matką. Jednak już po chwili i on podchodził na kilkanaście metrów, skubiąc gałązki ze ściętych drzew. Pogoda była słoneczna, więc mogłem wreszcie zrobić kilka dobrych zdjęć.

Przez kolejne dni musiałem siedzieć w laboratorium i tylko od znajomych wiedziałem, że łosie nadal nie opuściły swojego ulubionego miejsca. W międzyczasie łoszak dostał już nawet imię. Nazwano go Franek. W niecały tydzień po moim spotkaniu z łosiami wpadła do nas sąsiadka z nowiną, że przy Olszowej Drodze ktoś zastrzelił łosia. Plotka głosiła, że zrobił to jakiś pracownik leśny. Wszystkich poruszyła ta wiadomość, gdyż stało się to na terenie Parku. Ja początkowo spokojnie służyłem tych rewelacji, jednak po chwili zacząłem kojarzyć fakty i oblał mnie zimny pot. Łoszak, Olszowa Droga, robotnicy leśni – to mógł być

przecież Franek? Żaden z moich znajomych nie miał co do tego pewności, więc nadal pozostawała nadzieja, że to nie on.



Kolejnego dnia w „Gazecie Współczesnej” ukazała się informacja o kłusownictwie w Biebrzańskim Parku Narodowym. Według tej relacji jeden z pracowników Parku usłyszał w lesie strzał i zobaczył mężczyzn, którzy na jego widok wsiadli do samochodu i szybko odjechali. Na miejscu zdarzenia została klempa, stojąca na martwym łoszakiem. Natychmiast została zawiadomiona straż Parku i policja. Już następnego dnia znaleziono sprawcę, którym okazał się myśliwy z lokalnego koła, będący członkiem brygady pracującej w lesie przy wycince drzew. Nadal jednak nie było pewności, co do tego czy Franek żyje, chociaż nikt od dłuższego czasu go nie widział.

Kilka dni później robiłem zakupy w sklepie w Goniądzu. Zupełnie przypadkowo spotkałem tam swojego brata, który pracuje w Parku. Okazało się, że całe zdarzenie miało miejsce w jego leśnictwie. Niestety potwierdził on, że łosiem, który został zabity był Franek. Jeszcze tego samego byłem ponownie w miejscu gdzie wcześniej widywane były łosie. Jak zwykle przy drodze stała klempa, jednak tym razem już sama. Okazało się, że wydarzenie sprzed kilku dni nic jej nie nauczyło i nadal przebywała w pobliżu ludzi. Dało się również zauważyć, że klempa jest w ciąży, więc w następnym roku dochowa się kolejnego potomka. Może tym razem będzie miała więcej szczęścia do ludzi.



# ZIMOWE ŚWIĘTA W CIEPŁYM KRAJU

Już pod koniec listopada **hiszpańskie** miasta zaczynają przygotowywać się do okresu świątecznego. Na ulicach pojawiają się światełka i lampiony,



Latarnie obwieszane koszykami z gwiazdami betlejemskimi, pnie palm otoczone girlandami światełek.

w pierwszych tygodniach grudnia na większych placach powstają różne Szopki, Domy towarowe wywieszają na ścianach nieraz kolosalnych rozmiarów świetlne dekoracje, a w tanich chińskich sklepach na plan pierwszy oferty wysuwają się bombki, łańcuchy i inne dekoracje bożonarodzeniowe. W moim pierwszym roku pobytu w tym kraju rozmach owego procesu upiększania oczarował mnie i zachwycił; nigdy wcześniej nie widziałam czegoś podobnego.

Nasze polskie miasta to - w tym okresie roku - szare myszki w porównaniu ze swoimi hiszpańskimi odpowiednikami. Latarnie uliczne, drzewa przy alejach i placach, fontanny, place, oczywiście również sklepy, restauracje i bary – słowem: wszystko zdobi się na okres przelomu roku. Jest to również ostatni dzwonek na zakup losu na wielką narodową świąteczną loterię pieniężną, zwaną El Gordo (czyli „grubas”) od określenia głównej nagrody (3 miliony euro). Choć udział w loterii nie należy do najtańszych, nie ma chyba rodziny, która nie uczestniczyłaby w losowaniu licznych nagród.



Centrum Cordoby w okresie świątecznym

Boże Narodzenie obchodzi się w Hiszpanii nieco inaczej niż u nas. Prawdę mówiąc, brakuje mi magii naszych polskich Świąt. Brakuje tego specyficznego oczekiwania, pamiętanej z dzieciństwa tajemniczości, celebrowanej z namaszczeniem odświętności i tak drogiego mi tradycyjnego rytuału, bez którego Boże Narodzenie traci swój wyjątkowy charakter...

W pierwszym roku mojego pobytu w tym pięknym kraju zaskoczyło mnie, że domy dekoruje się świątecznie już w początkach grudnia. W wielu domach nie tylko pojawiają się „zewnętrzne” dekoracje, ale także ustawia się już choinki i miniaturowe Szopki. Owe szopki, a właściwie całe scenki rodzajowe, są tradycyjnym, obowiązkowym elementem wystroju domu.



Domowe Betlehem

Obok postaci Świętej Rodziny, pastuszków i królów magów pojawiają się np. sprzedawcy, rolnicy, różnorakie zwierzęta oraz...element groteskowy, czyli figurka pastuszka zwanego *el caganer*, załatwiającego w kucki pewną...hmm...grubszą potrzebę fizjologiczną. Tradycja ta swoje korzenie wywodzi ponoć z Katalonii, ale obecnie jest szeroko rozpowszechniona także w

innych rejonach Hiszpanii. Może jeszcze wspomnę, że bardzo rzadko można w hiszpańskich domach spotkać naturalną, prawdziwą choinkę. Zawsze, gdy opowiadam, że w moim rodzinnym domu, podobnie zresztą jak w całej Białowieży i większości polskich domów, ZAWSZE ustawia się pachnące świerkowe drzewko, napotykam zdumione i chyba nieco zazdroszczące mi tego luksusu reakcje rozmówców...

Sam dzień Wigilii (zwanej w Hiszpanii Dobrą Nocą – *Noche Buena*) właściwie nie różni się zbytnio od pozostałych - dopiero późnym wieczorem gospodynie wyciągają z kredensów najlepsze obrusy (niekoniecznie białe) oraz zastawy i stół powoli zaczyna się zapelniać mniej lub bardziej wyszukаныmi potrawami. Menu jest dowolne, choć najczęściej każdy stara się, aby na tej specjalnej kolacji pojawiły się wykwintniejsze owoce



Langusty już się grillują, za chwilę trafią na świąteczny stół

lepsze wędliny, smaczniejsze mięsa czy ryby. Dowolność jest wielka, jako że w Hiszpanii w Wigilię post nie obowiązuje i tak naprawdę wszystko zależy od zasobów finansowych oraz gustów podniebienia danej rodziny. Do posiłku oczywiście popija się wytrawne wino, zaś na deser szampana. Jest rodzinie, wesoło, rozmawia się ze wszystkimi i jeden przez drugiego – słowem: fiesta!

Uparłam się iść na Pasterkę. Ku mojemu zaskoczeniu pierwszy kościół był zamknięty o tej porze na cztery spusty i dopiero w małej osiedlowej świątyni trafiłam na Mszę św. Śpiewane pieśni były właściwie wesołymi pastorałkami (nie ma tu naszych dostojnych, czasem melancholijnych kolęd). Jednak gdy nagle rozległy się dźwięki uniwersalnej, znanej także i tu „Cichej nocy” („*Noche de Paz*”), mnie, świeżej emigrantce, z dała od bliskich i znanych, łzy zakręciły się w oczach i przez dłuższą chwilę nie mogłam opanować wzruszenia, łącząc się myślami z tymi, co daleko...

Nie był to jednak koniec niespodzianek - po pasterce proboszcz zaprosił wszystkich na niewielki poczęstunek przygotowany przy drzwiach kościoła. Była gorąca czekolada, typowe słodycze (szczerze mówiąc trochę mnie kosztowało oswojenie się ze smakiem tych wszystkich ciasteczek; początkowo wydawały mi się

identyczne w smaku i konsystencji - taki zmielony proszek migdałowy), a także...kieliszeczek czegoś mocniejszego.

Aczkolwiek czasy się zmieniają i coraz to przeszczepia się na nowe grunty obce tradycje, to jednak mimo istnienia Świętego Mikołaja, prezenty hiszpańskim dzieciom przynoszą dopiero Trzej Królowie. 6 stycznia rano wszyscy najmłodszy biegają do choinki, żeby na własne oczy sprawdzić, czy czekają na nich prezenty. Oczywiście niegrzeczne dzieci raczej spodziewają się znaleźć zamiast upominków - węgielki. Zabawne, że w sklepach ze słodyczami można kupić niewielkie płócienne woreczki ze smacznymi „węgielkami” - taki prezent to pewnie tak, jakby pokazać piłkarzowi ostrzegawczą żółtą kartkę na boisku...

Generalnie ten styczniowy dzień obchodzi się pod znakiem dzieci. Wszystkie miasta przemierzają barwne orszaki Królów Magów, tzw. *cabalgatas de los Reyes Magos*, podczas których z udekorowanych platform rzeczeni królowie wraz z orszakami rzucają w zgromadzony tłum cukierki i drobne upominki. Nieraz o te drobiazgi są istne bitwy i przepychanki, bo każdy stara się chwycić jak najwięcej i każde dziecko czuje się dumne wracając do domu z torbą pełną karmelków lub z jakąś miniaturową maskotką.

W domach na deser zjada się *roscón de los Reyes*, czyli słodką bułkę w formie pierścienia, ozdobioną karmelizowanymi owocami. W środku roscon kryje w sobie dwie niespodzianki: małą figurkę oraz ziarenko bobu. Według tradycji ten, kto znajdzie w swojej porcji figurkę, jest koronowany na króla, zaś pechowy posiadacz ziarenka musi zapłacić za deser...

Zaraz po Trzech Królach kończy się właściwie okres bożonarodzeniowy, z domów i ulic znikają ozdoby, zaś w sklepach zaczynają się wyprzedaje, cieszące się niesłabnącym zainteresowaniem obywateli każdej płci i wieku, niezależnie od dokuczliwego bardziej lub mniej kryzysu.

Nie zapominajmy też, że pomiędzy Bożym Narodzeniem a 6 stycznia jest jeszcze jedna szczególna data... Tradycje sylwestrowe (Sylwester zwany jest tu „starą nocą”- *Noche Vieja*) mamy raczej podobne, aczkolwiek z jednym wyjątkiem: w Hiszpanii o północy z każdym uderzeniem zegara trzeba połknąć jedno winogrono. Rachunek jest prosty - trzeba w określonym czasie przełknąć 12 winogron, żeby w Nowym Roku szczęście nie ominęło nas ani razu. Oczywiście zawczasu wybiera się jak najmniejsze jagódki, czasami też przezornie usuwa się z nich pestki; mimo starań trzeba jednak uważać, żeby się nie zadławić. Ile przy tym jest śmiechu! A potem? Szampan, fajerwerki, petardy i zabawa do białego dnia!

**I tego właśnie życzę wszystkim czytelnikom na Boże Narodzenie oraz Nowy 2009 Rok. Oby były radosne, rodzinne i pełne nadziei na lepsze jutro. Do Siego Roku!**

*Elżbieta Karwowska*

## Wystąpienie

### Zbigniewa Pawelskiego – Koordynatora odbudowy pomnika Marszałka J. Piłsudskiego

w dniu 28 listopada 2008 r. w Białowieży



Przypadł mi w udziale szczególny zaszczyt złożenia Ci Komendancie meldunku. Rozkaz Twój został wykonany, pomnik ponownie wzniesiony: "Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie" jak brzmiała dedykacja zapisana w kamiennym bloku, stanowiącym dziś centralny fragment odtworzonego pomnika. Jest wręcz niewiarygodną historia losów głazu, w którym wryto te słowa. Przetrwiał wysadzenie w powietrze pomnika, całą okupację, tułaczkę i poniewierkę po polach i łąkach, aby w końcu spocząć oparty o fundament pobliskiego kościoła, gdzie całe dziesięciolecie oczekiwał sposobności jego godnego spożytkowania. I nie może budzić wątpliwości, że taka musiała być Twoja wola, osobistego czuwania nad zdeponowaniem „w serca pomnika” aby doczekał okrągłej 90-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Radość i duma, wdzięczność i pamięć, to filary uczuć dziś przez nas doznawanych. Radość, bo po 123-ch latach niewoli i rozbiorów, dzięki geniuszowi Józefa Piłsudskiego staliśmy się ponownie narodem wolnym i niepodległym i możemy to godnie dziś uczcić ponownym odsłonięciem Jego pomnika. Duma, bo w ten sposób wpisujemy się w sztafetę pokoleń, kontynuując dzieło naszych poprzedników. Dumni mogą być mieszkańcy Białowieży, władze gminne i leśnicy, gospodarze leśnych ostępów sławnej na cały świat Puszczy Białowieskiej. Dumną może być młodzież leśna Zespołu Szkół Leśnych, która obok „pod bokiem” otrzymuje cenny wzór patriotycznego wychowania i zaangażowania.

Wdzięczność pracownikom przedwojennej Białowieskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, z ówczesnym jej dyrektorem Stefanem Modzelewskim, kierującym komitetem budowy pomnika. Tym, którzy w sztafecie rowerowej Przystosobienia Wojskowego Leśników zawieźli ziemię z Puszczy Białowieskiej na sypany w Krakowie kopiec ku chwale Marszałka.

Również dla tych, którzy przyczynili się do odtworzenia pomnika. A więc radnym gminy z Andrzejem Antczakiem, ówczesną wójt Panią Bajko, autorowi projektu pomnika, Panu Jerzemu Ludzkiemu, architektowi i generalnemu wykonawcy inwestycji Panu Januszowi Tałuciu. Panu Wojciechowi Niedzielskiemu, nadleśniczemu Nadleśnictwa Białowieża za przydzielenie działki pod budowę i Panu Andrzejowi Nowakowskiemu, Podlaskiemu Konserwatorowi Zabytków za zatwierdzenie lokalizacji na terenie objętym ochroną zabytkową. Panu Jerzemu Małyszko, dyrektorowi Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej za wykonanie podkładów geodezyjnych i wszechstronną pomoc.

Słowa podziękuję kieruję też ks. Gudela, proboszcza i Jego następców za bezpieczne przechowanie fragmentu pomnika.

Najgorętsze słowa podziękowania pragnę skierować do Pana Ministra Andrzeja Przewoźnika, Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych za wsparcie finansowe przedsięwzięcia, bez którego nie byłoby dzisiejszej uroczystości. Na ręce Pana Dyrektora Generalnego LP składamy podziękowanie załogom leśnym, z blisko 100 nadleśnictw, które udzieliły „daru serca”, dokonując wpłaty na konto budowy pomnika.

Pragnę również osobiście podziękować za wsparcie i pomoc kolegom ze Związku Piłsudczyków, oraz przyjacielom leśnikom z dyrektorem Ryszardem Ziemblickim na czele.

Pamięć. Ta zaklęta w kamieniu, sercu pomnika z autentycznym napisem – deklaracją jego budowniczych. To także urna z ziemią spod pomnika z 1934 roku, symbolu utrwalenia pamięci o naszych poprzednikach, leśnikach, którzy zapłacili najwyższą cenę: życia, poniewierki, ponizienia i zsyłką na „niełudzką ziemię”. Winniśmy im naszą pamięć i szacunek. Spróbujmy na 70 rocznicę agresji sowieckiej na Polskę, przypadającą w roku przyszłym, ufundować tablicę pamiątkową na budynku dawnej dyrekcji lasów państwowych, upamiętniającą wywózkę setek mieszkańców Białowieży, leśników, policjantów, żołnierzy i ich rodzin. Pragniemy, aby pomnik znalazł poczesne miejsce w rejestrze zabytków kultury w Lasach Państwowych, poprzez nadzór właścicielski Nadleśnictwa Białowieża i pieczę sprawowaną przez młodzież leśną i jej wychowawców.

Nie wątpię, że sam Marszałek czuć będzie nad nią jak i nad Ojczyzną naszą. Aby już nigdy nie doznała Ona goryczy zdrady, ponizienia, krzywd i cierpienia!

*Tak nam dopomóż Bóg!*

## Nowa ścieżka edukacyjna w Starej Białowieży



Ścieżka edukacyjna Szlak Dębów Królewskich i Wielkich Książąt Litewskich w Starej Białowieży została uruchomiona w 1978 roku, z inicjatywy leśników – Lecha Miłkowskiego i Jacka Wysmułka.

Krótkie historie polskich królów i litewskich książąt, polujących w leśnych ostępach, napisała Barbara Ewa Wysmułek. Celem utworzenia ścieżki było zaprezentowanie historii Puszczy Białowieskiej poprzez opowiadanie o wizytach władców w lesie, w którym najdłużej przetrwał, w naturalnych warunkach, żubr.



Szlak znów jest dostępny dla turystów. ....leśnicy uroczyście otworzyli, prowadzącą pomiędzy majestatycznymi drzewami, ścieżkę edukacyjną dla niepełnosprawnych.

W przyszłości ma tu powstać Ekomuzeum Królewskiej Puszczy. W skład tego muzeum, na otwartym powietrzu, ma wchodzić ok. 1 kilometr ścieżek dla niepełnosprawnych, ekspozycje edukacyjne, w tym prezentujące dawne zawody leśne: bartnictwo, rybactwo, przerób drewna, a także wyniki badań archeologicznych dokonanych w tym miejscu.

Dotychczas zrealizowano wykonanie miejsca postojowego dla samochodów osobowych, ogrodzenie terenu przyszłego Ekomuzeum, deszczochron oraz główną część ścieżki dla niepełnosprawnych.

Zachowano pierwotną treść tabliczek informacyjnych, dodając tłumaczenie na język angielski. Wykonano tabliczki informacyjne dla osób niedowidzących i niewidomych, pisane alfabetem L.Braillea, (umieszczane w zależności od potrzeb). 700-metrowa ścieżka z ławkami i koszami na śmieci, deszczochronem na przyszłym placu rekreacyjno-edukacyjnym - tak wygląda odświeżony Szlak Dębów Królewskich. Został otwarty z okazji organizowanego przez Lasy Państwowe seminarium naukowego o edukacji leśnej i przyrodniczej w Puszczy Białowieskiej.

Leśnicy chcieliby na polanie wybudować repliki chaty myśliwskiej czy wczesnosłowiańskiego grodziska. Odwiedzający muzeum mogliby zapoznać się z wynikami prac archeologicznych w Starej Białowieży. Podczas tychże prac odkryto nie tylko fundamenty dworku myśliwskiego, ale również ślady starszego, pochodzącego najprawdopodobniej z przełomu I i II tysiąclecia naszej ery, osadnictwa. Ostateczny kształt muzeum i termin jego otwarcia zależy przede wszystkim od funduszy. Środków na jego budowę leśnicy zamierzają szukać chociażby w unijnych programach.



**To właśnie tego wieczoru,  
od bardzo wielu wieków,  
pod dachem tklivej kolędy  
Bóg rodzi się w człowieku.**

*E. Waśniowska*

### Szkolna Wigilia

Boże Narodzenie to jedno z najpiękniejszych świąt chrześcijańskich. Poprzedza je Wigilia. Któż z nas nie czeka na ten jedyny wieczór w roku, wieczór, który często pozostawia wiele miłych wspomnień na całe życie. W ten wieczór zapomina się o krzywdach i żalach, wybacza błędy, przewinienia. Wszyscy starają się być serdeczni.

18 grudnia w naszej szkole odbyło się uroczyste spotkanie wigilijne, w którym wzięła udział prawie cała szkolna społeczność.



Na początku spotkania odbyła się część artystyczna. Pierwszym punktem programu było przedstawienie pt.: *Wizyta*, które uświadomiło wszystkim widzom, że święta bez tradycyjnych wartości są sztuczne, puste i niewiele warte. Scenariusz sztuki opracowała p. Marta Wołoncewicz na podstawie opowiadania Ewy Ostrowskiej. Wspaniałą scenografię stworzyła absolwentka naszej szkoły, p. Izabela Wołoncewicz, a nad dźwiękiem czuwał p. Adam Masajło. Słowa uznania należą się wspaniałej młodzieży, która włożyła w przygotowanie przedstawienia wiele czasu i serca. Zgromadzonym widzom inscenizacja bardzo się podobała, co potwierdziły długie owacje.

Po występie szkolnego koła recytatorskiego na scenę wkroczył chór, kierowany przez p. Martę Wołoncewicz i p. Wojciecha Szymanowskiego, który zaprezentował koncert kolęd, składający się z utworów o charakterze świątecznym. Chór wykonał tradycyjne kolędy oraz współczesne pastoralki, a także patriotyczną wersję kolędy *Bóg się rodzi*. Dzięki pięknej muzyce mogliśmy jeszcze bardziej poczuć nastrój zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.

Kiedy umilkły ostatnie dźwięki muzyki głos zabrał Pan Dyrektor, który złożył wszystkim najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne. Potem nastąpiła wspólna modlitwa księży proboszczów obu białowieskich parafii. Poprzedziła ona tradycyjne dzielenie się opłatkiem i prosforą. Zachęta zawarta w jednej z pastorałek śpiewanych przez szkolny chór: *przekażmy sobie znak pokoju*, została wcielona w życie. Wszelkie żale i przewinienia dało się odsunąć poprzez tak

prosty i piękny zarazem gest, jakim jest przełamanie się białym opłatkiem.



Następnie w pięknie udekorowanej stołówce odbyła się tradycyjna wigilia z udziałem uczniów, nauczycieli i pracowników internatu. Na odświętnie przygotowanych stołach nie zabrakło wigilijnych potraw. Można było porozmawiać w miłej, świątecznej atmosferze oraz wspólnie pośpiewać kolędy. Uroczysta kolacja, jak co roku przygotowana przez pracowników internatu, przebiegała w atmosferze ciepła, wzajemnej życzliwości i pojednania. Wszystko to sprawiło, iż cała nasza szkolna społeczność mogła uświadomić sobie, że tak naprawdę tworzymy jedną wspólnotę, rodzinę.

Chociaż według kalendarza Święta Bożego Narodzenia zaczynają się dopiero za kilka dni, szkolne spotkanie opłatkowe sprawiło, iż wszystkim pracownikom i uczniom Technikum Leśnego świąteczna atmosfera udzieliła się wcześniej.

*Marta Wołoncewicz*

### HUBERTUS

24.11 w TL odbyły się uroczyste obchody dnia św. Huberta – patrona myśliwych i leśników. Pomysł, organizacja i przeprowadzenie imprezy to zasługa Samorządu Szkolnego. **Łukaszowi Maciejunasowi** (przewodniczący), **Wojciechowi Denertowi** (z-ca) i **Wiktarii Burdon** (sekretarz) bardzo zależało, aby taki dzień zapisał się w „tradycję szkoły leśnej – mundurowej”.

Gościem uroczystości był łowczy z Nadleśnictwa Białowieża pan **Tomasz Werkowski**, który przybliżył wszystkim zebranym tematykę dotyczącą możliwości zostania myśliwym.

Młodzież przygotowała dwie prezentacje multimedialne dotyczące przedstawienia postaci św. Huberta i budowy i rodzajów broni myśliwskiej.

Punktem kulminacyjnym spotkania był konkurs wiedzy myśliwskiej. Reprezentanci wszystkich klas – miłośnicy myślistwa - musieli się wykazać nie tylko znajomością wiedzy dotyczącej przepisów, gwary myśliwskiej i zwierząt, ale też wiedzą muzyczną. Musieli rozpoznać sygnały myśliwskie zagrane przez Szkolne Koło Sygnalistów. Jurorami konkursu byli: pan Tomasz Werkowski tokaju pan Mariusz Tokaju. Główną nagrodę – wspaniałą reprint „Łowca Polskiego” ufundował pan Tomasz Werkowski.



Wyniki konkursu:

I miejsce – **Andrzej Iwaniuk** - IVc

II miejsce – **Łukasz Niedźwiecki** - IIIa

III miejsce – **Kamil Pytel** - Ia

Obchody Dnia św. Huberta zakończył pan dyrektor **J. Artemiuk**, zapewniając, że ta uroczystość zostanie wprowadzona na stałe w kalendarz imprez szkolnych. Samorząd Szkolny dziękuje pani **Annie Kulbackiej**, pani **Iwone Rogozinskiej**, panu **Bartoszowi Nowosadko** i panu **Mariuszowi Tokajukowi** za pomoc w organizacji uroczystości.

*Ucz. Wiktoria Burdon*

### HONOROWI KRWIODAWCY

15.12.08r. w odbyło się spotkanie z Honorowymi Dawcami Krwi – uczniami ZSL, którzy w ubiegłym roku szkolnym zajęli II miejsce w kraju za wskaźnik % uczniów HDK w stosunku do ogólnej liczby pełnoletnich z wynikiem **97,46%**

Na spotkanie przybyli:

- wicestarosta Hajnowski **Jerzy Sirak**,
- kierownik Oddziału Terenowego w Hajnówce Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białymstoku **Wiktor Sacharczuk**
- Prezes ZR PCK w Hajnówce - **Lidia Sajewicz**.



33 uczniów otrzymało upominki ufundowane przez **Ministerstwo Środowiska**. Na wyróżnienie zasługują:

**4050 ml** - **Igor Barmuta**

**3600 ml** - **Królak Piotr**

**3150 ml** - **Czerniakiewicz Mateusz, Borkowski Damian, Kulbacki Adam, Kulbacki Bartłomiej, Zaciek Norbert**

**2700 ml** – **Tolwiński Daniel, Mohyla Bartosz, Królak Radosław, Romaniuk Tomasz**

Dyrekcja ZSL dziękuje wszystkim uczniom oddającym krew, którzy wykazują dojrzałość i wagę bezczenności tego daru.



*Anna Kulbacka*

### Fragment opowiadania **Mateusza Czerniakiewicza**

p.t. „Ucz się patrzeć” – ucznia kl. IV TL, nagrodzonego w III Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Las – moja miłość”

[...]

*Gdziegdzie rosną krzaki jagód. Mój towarzysz podchodzi do nich i zrywa owoce. Podaje mi garść i sam wrzuca sobie kilka do ust. Stoimy w ciszy i słuchamy Śpiewu przyrody. Magia.*

*- Najpiękniej jest tutaj w moich marzeniach, gdy jest ranek, rosa pokrywa wszystko, a ja idę z nią za rękę, słońce wstaje ponad lasem, a świat wydaje się budzić do życia.*

*Stoimy przed wrzosowiskiem długo. On się nie śpieszy. Stoi, patrzy, słucha... Wychodzimy ponownie na drogę. Przewodnik idzie w milczeniu, czuje, że rozmyśla o czymś.*

[...]

*Wychodzimy z lasu. Przed nami rozpościerają się łąki. Z prawej strony, gdzie kończy się linia drzew a zaczyna łąka, leży duży prostokątny kamień. Mężczyzna przysiada na nim, patrzy na mnie i zaprasza do siebie. Siadam przy nim. Milczymy, słysząc tylko szum drzew i śpiew ptaków. Słońce jest właśnie przed nami i zagląda nam w oczy.*

*Nagle odzywa się.*

*- Ale pamiętaj młody człowieku... Pisz swoje życie, lecz nie bazgraj! Napisz, aby nie było ciągiem podobnych znaków.*

*Żyj, poznawaj, szanuj. Spodziewałbyś się kiedykolwiek, że takie drzewka rosnące na tej słabej ziemi potrafią tyle dla mnie znaczyć? – zaczyna się śmiać cicho z zadowoleniem i błyska okiem – to jest właśnie magia...*

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na stronę szkolną [www.zsl.bialowieza.lasy.pl](http://www.zsl.bialowieza.lasy.pl), gdzie jest zamieszczony tomik pokonkursowy, wszystkie nagrodzone zdjęcia w konkursie fotograficznym oraz nowe regulaminy konkursowe.

Życzymy miłej lektury i zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach.

*Anna Kulbacka*

## Z życia szkoły...

# Świąteczne Stroiki



Tradycją szkoły stało się, że uczniowie należący do koła ekologicznego przed Bożym Narodzeniem przygotowują stroiki z gałązek świerkowych. Wykonane ozdoby, zostały rozdane pracownikom szkoły, aby w ten sposób przybliżyć nastrój zbliżających się świąt. Dzięki kameralnej akcji uczestnicy koła chcieli zachęcić wszystkich do ograniczenia wycinania drzew iglastych przed świętami.



*Hej, kolęda, kolęda!  
I wiadomo: już Święta!  
Karp na stole  
grzyby, choinka, nastrój...*



Świąteczny nastrój zapanował w przedszkolu i szkole już od kilku dni. Uczniowie wszystkich klas z wychowawcami przygotowywali wigilie klasowe, było też kołędowanie.

Dzieci z przedszkola wspólnie z wychowawczyniami przygotowały wspaniałe Jasełka.

Mali artyści z ogromnym wdziękiem i radością wystąpili przed rodzicami i zaproszonymi gośćmi.

## Jasełka

19 grudnia 2008r uczniowie kl. I gimnazjum Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Białowieży wraz z katechetami G. Józwik i M. Zabrocką zaprezentowali przedstawienie bożonarodzeniowe pracownikom i uczniom szkoły. Jasełka uświetniały kolędy śpiewane przez chór szkolny prowadzony przez Bernarda Bieniakońskiego.

Inscenizacja „Boże Narodzenie” miała na celu przypomnienie prawdy historycznej Bożego Narodzenia, kształtowania związanych z nią przeżyć, budowania postawy wdzięczności i dzielenia się dobrami z innymi.

Świąteczny nastrój udzielił się wszystkim po obejrzeniu przedstawienia.

G. Józwik



## Dom Dziecka w Białowieży

W dniu 12 grudnia 2008 roku do stołu wigilijnego zasiedli wychowankowie Domu Dziecka wraz z opiekunami i zaproszonymi gośćmi. Na uroczystej kolacji gościliśmy przedstawicieli władz powiatowych - Przewodniczącego Rady Powiatu Hajnowskiego Pana Sergiusz Kojło, Wiceprzewodniczącą Rady Powiatu Hajnowskiego Panią Helenę Sapieszko, Wicestarostę Hajnowski Pana Jerzego Siraka oraz kierownika Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Pana Paweła Szymaniuka, a także przedstawicieli władz samorządowych Gminy Białowieża, proboszcza parafii prawosławnej i katolickiej, dyrektora Zespołu Szkół w Białowieży – Pana Krzysztofa Petruka, przedstawicieli Posterunku Policji w Białowieży, Straży Granicznej i Izby Celnej z Białowieży, Czeremchy i Białegostoku, przedstawicieli firmy Suempol z Bielska Podlaskiego.

W imieniu wychowanków naszego domu pragnę podziękować gościom i sponsorom oraz wolontariuszom z Technikum Leśnego w Białowieży i Liceum Ogólnokształcącego w Hajnówce, dzięki którym nadchodzące Święta Bożego Narodzenia staną się radosne i zagości uśmiech na twarzach dzieci oraz Panu Dyrektorowi, wychowawcom i pracownikom naszego domu za trud wychowania, za miłość i uśmiech, za pogodne dni pełne radości i szczęścia, za to, że możemy liczyć na Waszą pomoc i wsparcie w każdej chwili naszego życia. Pragnę również podziękować paniom kucharkom za przygotowanie wieczerzy wigilijnej.

My wychowankowie Domu Dziecka z głębi serca dziękujemy Wam za wszystko, a na nadchodzące Święta i Nowy Rok 2009 życzymy zdrowia, radości i uśmiechu w gronie rodzinnym.

**Przewodniczący Samorządu  
Domu Dziecka w Białowieży**



„Prezent dla najbliższych” – jasełka



Kolędy i pastorałki śpiewali uczniowie TL.



Mikołaj był bardzo hojny dla maluchów



Domek marzeń dla Patrycji

## Z cyklu: SMAKI ZAPOMNIANE

Drukujemy kolejne przepisy kulinarne regionalnych dań, które niegdyś uchodziły za smakowite, a dziś, wyparte przez komercję, uchowały się w domowych przepisach, często pisanych odręcznie przez mamy czy babcie.

Postanowiliśmy systematycznie odkrywać dawne smaki, aby w przyszłości wydrukować broszurę ze zdjęciami pt. „**Białowieskie potrawy**” i obowiązkowo zorganizować **piknik z degustacją**. Dziś drukujemy przepisy dawnych **potraw świątecznych**.

E.L.

### PRZEPISY MIESIĄCA:

## karp w szarym sosie polskim

* 1 kg	karpia
	warzywa do wywaru:
* 20 dkg	marchewki, pietruszki, selera
* 5 ziaren	ziela angielskiego
* 2	listki bobkowe
	szary sos
* 4 dkg	masła
* 3 dkg	mąki
	wywar z ryby, sól, cukier
* 5 dkg	piernika
* 1	cytryna
* 3 dkg	rodzynek
* 2 dkg	migdałów
* ½ szklanki	czerwonego wina

Z oczyszczonych warzyw, przypraw i wody ugotować wywar. Odcedzić, osolić, wlać do wanienki do gotowania ryb. Rybę sprawić. Oplukać. Całego karpia, z głową, ułożyć na wkładce i włożyć do gorącego wywaru. Gotować na bardzo słabym ogniu 20 minut.

Wyjąć rybę z wkładem. Zsunąć na półmisek, przykryć i odstawić. Wywar odparować do ok. 3 szklanek.

Przyrządzić karmel. 2-3 dkg cukru zrumienić na patelni. Wlać delikatnie 4 łyżki wody, zagotować.

Przyrządzić zasmażkę. Zarumienić na patelni mąkę.

Masło rozgrzać, dodać zarumienioną mąkę, zmieszać, rozprowadzić zimnym wywarem i winem, zagotować.

Piernik pokruszyć, zalać 1 szklanką wywaru. Rozgotować. Przetrzeć. Dodać do sosu, posolić, wlać karmel, sok z cytryny i cukier do smaku. Zagotować. Włożyć rodzynek i pokrojone migdały. Ciepłą rybę oblać gorącym sosem. Udekorować plasterkami cytryny i pokrojonymi w paseczki migdałami.

Red.

## BIBLIOTEKA PROPONUJE

### Książki, które warto przeczytać ...

*Gminna Biblioteka Publiczna w Białowieży zachęca do lektury książek.*

*W trakcie przygotowań świątecznych pozostaje niewiele czasu na czytanie książek. Zachęcamy do sięgnięcia po książki, które ułatwią nam te przygotowania i sprawią, że czas spędzimy nie tylko pracowicie, ale i przyjemnie.*

*Oto niektóre propozycje czytelnicze:*

**Ozdoby choinkowe** Judy Balchin, to propozycja zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców. Autorka udowadnia, że nie ma nic bardziej przyjemnego, niż przystrojenie choinki własnoręcznie wykonanymi ozdobami. Wystarczą kolorowy papier, klej, nożyczki i odrobina inwencji.

**Kompozycje kwiatowe. Wokół Bożego Narodzenia** s. Albiny Klusek, to propozycje wykonania dekoracji z kwiatów. Autorka zdradza tajemnice swojego warsztatu. Krok po kroku obserwujemy powstawanie stroików, dekoracji, bukietów z żywych i sztucznych kwiatów. Przepiękne zdjęcia kompozycji kwiatowych zachęcają do ich wykonania.

**Święta w polskim domu** Joanny Łagody, Mai Łagody-Marciniak i Anny Gotowiec, to praktyczny poradnik z aranżacjami świątecznych stołów, przepisami kulinarnymi i pomysłami na dekoracje i prezenty. Autorki omawiają tradycje i obrzędy, pokazują jak wykonać dekoracje świąteczne, jak przystroić stół. Podają też sprawdzone przepisy kulinarne. Całość uzupełniają piękne fotografie.

Ludmila Osakowicz

## RODZINNY BAL PATRIOTYCZNY W BIAŁOWIESKIM OŚRODKU KULTURY



15 listopada 2008 roku w Białowieskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie dla dzieci i młodzieży oraz rodziców, pt. „Co to jest Polska”. Celem spotkania było budzenie u dzieci dumy z faktu bycia Polakami i mieszkania w tak pięknym kraju, jakim jest Polska, rozwijanie znaczenia pojęć: ojczyzna, godło, flaga, hymn, a także wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych oraz zapoznanie dzieci z wydarzeniami historycznymi z czasów odzyskania

niepodległości.

„Rodzinny Bal Patriotyczny” rozpoczął się tańcem „Polonez”. Dużym zainteresowaniem cieszyła się opowieść ruchowa prowadzona przez Krystynę Dackiewicz, a wykonana przez dzieci i rodziców w formie dramy, pt. „Legiony polskie”, której celem było pokazanie w jaki sposób państwo polskie trafiło pod zabory, a później jak odzyskało niepodległość. Opowieść historyczna prowadzona przez pana Krzysztofa Jabłońskiego i pokaz slajdów przygotowany przez pana Ireneusza Ruczyńskiego obrazowo przybliżyły to ważne wydarzenie wszystkim zebranim, a pani Iwona Ruczyńska zadbała o oprawę muzyczną i zachęcała wszystkich do

wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych. Rodzice jak i dzieci bardzo chętnie uczestniczyli w grach i zabawach oraz quizach związanych z tym patriotycznym świętem. Podobne wspólne spotkania w naturalny rodzinno-zabawowy sposób, powinny zacząć na stałe uświetniać to jedno z naszych najszcześniejszych świąt państwowych.

Pozwolę sobie na głębszą refleksję: spotkania takie są potrzebne nam wszystkim, aby przybliżyć tak ważne słowo, jakim jest PATRIOTYZM. Patriotyzm to indywidualna i społeczna postawa, oznaczająca przywiązanie i miłość do własnej ojczyzny. Obejmuje on przeszłość, teraźniejszość i przyszłość pokoleń. Obecnie w Polsce zmienia się struktura życia społecznego. Nasza Ojczyzna przeżywa rozmaite przeobrażenia, ale patriotyzm ciągle powinien stać na straży godności nas samych i naszego Narodu, jego kultury i obyczajów, czyli dziedzictwa naszych ojców. Dziś na forum publicznym mało się pisze i mówi o patriotyzmie. W mediach prawie nie ma dyskusji na ten temat. Ludzie, zapytani czy czują się patriotami, zazwyczaj odpowiadają, że tak. Z pewnością nie jest to deklaracja bez pokrycia, ale... Przychodzimy na świat w konkretnej ojczyźnie, pochodzimy z określonego terytorium kulturowego, mamy swój język i tradycję, a nawet specyficzną mentalność. Wpływ na naszą świadomość indywidualną i narodową ma to, gdzie się wychowujemy, jakie czytamy książki, jakiej słuchamy muzyki, jakie przedstawienia teatralne oglądamy i jakie odwiedzamy muzea, czy kto jest dla nas bohaterem narodowym. Tak więc wyrastamy i otrzymujemy patriotyczne wychowanie na konkretnym podłożu kulturowym, a czy skorzystamy z tych dóbr zależy tylko od nas samych.

**Krystyna Dackiewicz**



## Katarzynki i Andrzejki w Białowieskim Ośrodku Kultury.



27 listopada 2008 roku dzieci i młodzież oraz ich rodzice bawili się w Białowieskim Ośrodku Kultury. Celem spotkania było kształtowanie szacunku dla tradycji i obrzędów ludowych, uświadomienie dzieciom, że wróżby to rodzaj przyjemnej zabawy oraz integracja dzieci i rodziców poprzez zabawę. Na tą okoliczność zostały przygotowane wróżby i żarty oraz gry i zabawy.

Na zakończenie była słodka niespodzianka dla wszystkich, którą przygotowały pani Renata Kosińska i pani Monika Koczuk. Jednym słowem, spotkanie Katarzynkowo - Andrzejkowe było bardzo ciekawe. Minęło w miłej i wesołej atmosferze co pozwoliło spędzić aktywnie czas wolny rodzicom ze swoimi pociechami oraz poznać kilka tajemnic starej, zanikającej już polskiej tradycji ludowej. ...Aby wróżby się spełniły, musicie być grzeczni i mili... - pod takim hasłem zakończyło się spotkanie.

... **legenda o Św. Katarzynie...**  
Święta Katarzyna Aleksandryjska jest jedną z Czternastu Świętych Wspomożycieli (poczet świętych, których pomoc, według Kościoła jest wyjątkowo skuteczna). Patronka m.in. filozofów, kolejarzy, studentów, kołodziejów, bibliotekarzy, uczonych, woźniców, adwokatów. Żyła pod koniec III w n.e. za



*Na świętego Andrzeja, dziewczkom z wróżby nadzieja.*

*Hej! Kasiu, Katarzynko  
Gdzie szukać Cię dziewczynko.*

czasów panowania pogromcy chrześcijan, cesarza Dioklecjana. Święta Katarzyna była córką króla Aleksandrii - Kustosa. Otwarcie sprzeciwiała się krwawym prześladowaniom chrześcijan co doprowadziło do dysputy między nią, a 50 rzymskimi mędrkami i filozofami. Według legendy, Katarzyna pokonała swoich przeciwników przekonując część z nich do wiary chrześcijańskiej. Rozwścieczony tym faktem, rzymski namiestnik Galeriusz Maksymian, skazał 18 letnią wówczas Katarzynę na tortury, podczas których według wierzeń, zstąpił anioł i spowodował rozpadnięcie się koła, na którym łamano dziewczynę. Ten fakt jak i żarliwe modły Katarzyny były przyczyną kolejnych nawróceń, tym razem wśród rzymskich żołnierzy. Nie zapobiegło to jednak ścięciu 18-latki. Święta Katarzyna z Aleksandrii jest jedną z najpopularniejszych świętych Kościoła. Kult jej rozpowszechniony jest szeroko - zarówno w Kościele wschodnim, jak i zachodnim. Swoje dzieła poświęcili jej tacy wielcy artyści jak: Tintoretto, Rafael, Caravaggio, Hans Memling, Jan Provost.

...**legenda o Św. Andrzeju...**

Dzień Świętego Andrzeja Apostoła, najhuczniej świętowany w Szkocji, w kraju, którego Św. Andrzej jest patronem. W Polsce w wigilię tego dnia, lub w tym dniu w zależności od regionu, wróżą się przyszłość. Święty Andrzej Apostoł był bratem św. Piotra, uczniem Jana Chrzciciela, prowadził działalność misjonarską nad Morzem Czarnym. Zginął ukrzyżowany na Peloponezie w mieście Patras 30 listopada 30 roku, na krzyżu w kształcie litery X (stąd nazwa Krzyż Świętego Andrzeja)

**Krystyna Dackiewicz**

**Szanowni Czytelnicy,**

**Białowieski Ośrodek Kultury uprzejmie informuje, że od 2009 roku gazeta lokalna „Głos Białowieży” ukazywać się będzie jako kwartalnik.**

**Ludmiła Kanecka**



## Kartki, ozdoby choinkowe i stroiki świąteczne



*13 grudnia 2008 roku w Białowieskim Ośrodku Kultury odbyły się warsztaty świąteczne, których celem było własnoręczne wykonanie kartki świątecznej, ozdoby choinkowej i stroika świątecznego. W warsztatach brały udział dzieci i młodzież oraz ich rodzice. Wszystkim uczestnikom nie zabrakło pomysłów, jak też inwencji twórczej.*



Szymon i Łukasz wspólnie ze swoją mamą projektują stroik świąteczny



Amelka ze swoją mamą zachwycają się różnorodnością materiałów zdobniczych



Nie tylko dzieci, ale i ich rodzice dzielnie spisali się podczas pracy twórczej.



### Historia kartek świątecznych

Pierwszą kartkę z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia wysłał w 1842 r. szesnastoletni londyński artysta, William Maw Egley. "Wynalazcą" kartki świątecznej był jednak Szkot, Thomas Sturrock, który swoje pierwsze dzieło stworzył w 1841 roku. W 1843 roku pojawiły się w Wielkiej Brytanii kartki zrobione na prywatne zamówienie sir Henry'ego Cole'a, pierwszego dyrektora Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie. Rysownikiem był John Calcott Horsley, a nakład wyniósł 1000 sztuk. W 1875 roku kartki świąteczne pojawiły się w Ameryce, za sprawą urodzonego we Wrocławiu Louisa Pranga. Zaslugą Pranga było nie tylko wprowadzenie wzorów typowo bożonarodzeniowych, ale także organizowanie konkursów na najpiękniejsze kartki świąteczne. Natomiast zwyczaj wysyłania życzeń

świątecznych na specjalnych kartonikach stał się popularny na całym świecie w latach dwudziestych XX wieku. W Polsce kartki świąteczne pojawiły się pod koniec XIX wieku, a najwcześniej na terenie Galicji.

W każdym bądź razie teraz na całym świecie kartki świąteczne produkowane są w miliardach sztuk i każdego roku wysyłamy do siebie miliony kartek, a najciekawsze jest to, że coraz większą ich część zaczynają stanowić kartki elektroniczne. Oczywiście każdy z nas może również własnoręcznie zrobić taką kartkę świąteczną i chyba każdy z Was się ze mną zgodzi, że takie kartki zrobione przez nas samych, dla najbliższych i przyjaciół, są najpiękniejsze.

*Krystyna Dackiewicz*

# Dziewczynka z zapalkami wg J. Ch. Andersena



**B  
I  
a  
ł  
o  
w  
i  
e  
s  
k  
i  
O  
s  
t  
r  
o  
d  
k  
o  
d  
o  
w  
e  
K  
u  
r  
t  
y**

## Z A P R A S Z A M Y

11 stycznia 2009 roku ( niedziela)  
DO SALI KINA ŻUBR W BIAŁOWIEŻY  
o godz. 15.00  
na

## KONCERT BOŻONARODZENIOWY

w programie m.in.

KONCERT KOLĘD CHÓRU LEŚNIKÓW BIAŁOWIESKICH



### KONCERT OPLATKOWY

23 grudnia 2008 roku Chór Leśników Białowieskich zaśpiewał podczas uroczystego spotkania oplatkowego w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku.

Koncert kolęd Chóru miał charakter ekumeniczny.

Red.



# Wszystko nam św. Hubert odda!



## Filip Kowalski

W myślistwie istnieją dwa rodzaje pogody; dobra i bardzo dobra. Tamejszego dnia, zapytany laik, mając wybierać, skłoniłby się zdecydowanie ku dobrej.

-Miałeś nosa, dzisiejsza aura na kaczki jest wprost wymarzona! Mam jednak nadzieje, że te ołowiane chmury podniosą się wieczorem...-mruknął pod nosem Andrzej chowając neseser i pokrowiec z bronią do wysłużonego poloneza. Nora piszczała niespokojnie. Wiadomo, czuła zbliżającą się przygodę. Ochoczo wskoczyła na tylna kanapę auta, zasłaną brązowym chodniczkami. Ruszyliśmy. Po chwili, wyźlica położyła mi swój kudłaty lebek na ramieniu i już kierowaliśmy razem.

-Jaki masz plan na dzisiaj?- zapytał kolega. -Zacniemy od kanału, obejdziemy wszystko do 19, a później wrócimy do Żulinek na złoty. -A potem? Potem, jeśli będzie księżyc pojedziemy do Króla i zapiszemy się na Wólkę Korczowska. Chciałbym sprawdzić kukurydzę, wiesz, tę, na którą użala się chłop, że mu dziki mocno splądrowały. -No tak, północny wiatr pasuje tam idealnie. Szykuje się ciekawe polowanie!

Do leśniczówki, gdzie był punkt meldunkowy, dotarliśmy około 17. Najpierw ja, później Andrzej zapisaliśmy się zgodnie z ustaleniami; na Walinie, a później na bagno.

Nora wyskoczyła z auta jak oparzona. My złożyliśmy się, osmyczyłem psa i z bronią na ramieniu ruszyliśmy brzegiem kanału. Posuwaliśmy się z wolna pod prąd rzeczki. -Oj, spóźniliśmy się chyba o parę dni. Zdaje się, że „nasze” już odleciały a „północne” nie zdążyły dolecieć- powiedziałem spoglądając na kaczki piórko smętnie płynące po wodzie. -Mam nadzieje, że się mylisz- skwitował kolega. Wyźlica jak nigdy nie wrywała do przodu, szła przy nodze potulnie jak baranek. Nagle, w odległości dwustu metrów zobaczyłem spływające w targane wiatrem przybrzeżne trzciny stadko krzyżówek. Nogi same ugięły się w kolanach i już byłem przy Andrzeju, a za chwilę skradaliśmy się pod osłoną wału do miejsca, w którym siedziały. Byliśmy mniej więcej na ich wysokości, już mieliśmy podchodzić na wzniesienie, gdy około 30 sztuk poderwało się z furkotem i głośnym kwakaniem. Dwa bukiety ociekających wodą kaczek wystartowały na lewo i prawo. Albo oczarowany albo zaskoczony nie strzeliłem. Kolega natomiast, pięknym strzałem z lewki zdjął zielonogłowego. Kaczorek spadł na drugi brzeg. Nora nie potrzebowała zaproszenia. Spuściłem ja tylko ze smyczy, przepłynęła kanał i jak po sznurku doszła do strąconej na trupa kaczki. -Patrz, jaki duży! Wydaje mi się, że to mogły być już północne, startowały tak ciężko. -Nie, zobacz, lebek ma jeszcze w cętki, a i pierś pstrokata- mówiłem odbierając od Nory aport. Pierzy się, to jeszcze nasz. -Rzeczywiście, masz rację. -To jak? Odkrecaamy na Kreczki? -Możemy.

Równoległym do kanału, szerokim rowem, wracaliśmy w stronę samochodu. Andrzej, pełniący wówczas funkcję „tymczasowego łowczego” okiem dobrego gospodarza zliczał samy, które widzieliśmy na łąkach. Wnet. -Filip, to krowa tam truchta, czy co? -Gdzie? -No tam, 200 metrów, na pierwszej. -Aha, mam. Nie! To pojedynk! Widziałeś skurczybyka? Co robimy? Zaaferowani podejmowaliśmy decyzje. -O mamo, o mamo gdybym ja miał teraz sztucer!- szemrał kolega patrząc na biegnącego z wolna potężnego dzika. Ten tymczasem, przeszedł pierwszy rów, minął drugi, przy trzecim przystanął, i wsunął się płynnie w porastające brzeg łoziny. Nie wyszedł już stamtąd. -Biegiem, do samochodu!- krzyknąłem półgębkiem mijając Andrzeja. Szybki telefon do taty. -Co radzisz? -Jeden z dubeltówka i psem na wejściowy trop dzika, a drugi niech stanie na polu i czeka aż wyskoczy. Kolega wyciągnął karabin, ja złapałem dwie breneki i już podbiegaliśmy rozmiękłym polem do rowu, który dzielił nas od czarnego. Doszliśmy do Kreczek i

zwątpilem.. Żar podniecenia zgasła szeroka na 4 metry woda, którą trzeba było przejść i brak mostka w promieniu kilometra. Rzadki u myśliwego zdrowy rozsądek przemówił. -Andrzej, słuchaj, ta woda jest głęboka i na pewno zimna, a my mamy przed sobą złoty i wieczorną zasiadkę. Decyduj, idziemy czy nie? -A niech tam! Masz rację. Myślę, że Św. Hubert nam za to odda. Jak nie dzisiaj to następnym razem. Zgrzani wracaliśmy do samochodu.

Na uroczu w swej dzikości, zatopione pośród lasów bagno, przyjechaliśmy trochę spóźnieni. Zostawiłem Andrzeja z Nora, a sam poszedłem na rekonesans „zza krzaków”. -Niech to diabli! Zawsze siedziało tu mnóstwo kaczek, a dzisiaj „ni puchu ni piera”! -Widzisz, po części miałeś rację, już trochę naszych musiało odlecieć. I rzeczywiście. Weszliśmy na rozkołysaną, zbitą darń torfowców, przerośniętą gdzieniedzie sitem i okraszoną miejscami karmazynowymi owocami czermieni błotnej. Nie zarwało się nic, poza samotnikiem i paroma krzyżówkami w drugim końcu zbiornika, niestety poza zasięgiem strzału. Skonfundowani, ukryliśmy się w wierzbowych kępach, czekaliśmy na złoty. Nora popiskiwała z cicha. Uwielbiam wpatrywać się w jej zaaferowaną posturę. Na kręcącą się i nastawiającą uszu głowę, na szeroko rozwarte brązowe oczy i napięte do ostateczności mięśnie całego ciała. Stała jak posąg, skupiona i monumentalna. Komizmu dostarczał jednak, merdający szybko strychulec. Nagle odwróciła głowę na wschód. Wiedziałem, że słyszy to, co dla nas ma jeszcze za wysoka częstotliwość. I rzeczywiście. Za moment, pierwsza krzyżówka gładko spłynęła na taflę wody. Obaj z Andrzejem wiedzieliśmy, że nie można strzelić krakuchy, bo nie zwoła na bezpieczny nocleg reszty pierzastego towarzystwa. Nerwy wyźlicy nie wytrzymały. Skoczyła za nią do wody. Naturalnie kaczka poderwała się i odleciała pokwakując z oburzeniem. Przejąłem jej rolę. Kwakałem raz i drugi. Przeciagle i głośno. Kwaaa, kwa, kwa, kwa! Zupełnie jak oryginał! (Krzak, w którym stał kolega, zaczął się dziwnie trząść.) Jako kolejne, przyleciało małe stadko. Ściągnąłem z niego kaczuszkę, spadła jak kamień. Pies szukał jej długo. Na próżno. Później, przy samochodzie stwierdziliśmy, że to nie mogła być kaczucha. -Wiesz co Ci powiem? To mogła być kokoszka wodna. Fakt, lądowanie ma ładząco podobne do krzyżówki- pocieszał mnie Andrzej..

Jadąc do Króla, z niepokojem patrzyliśmy w niebo. Noc, opadła wieczór niepostrzeżenie. Mackami mroku oblepiła wszystkie pnie, dno lasu zakryła czarnym woalem tajemniczości, korony drzew kruczoczarnym cieniem odbijały się na tle zachmurzonego nieboskłonu. A zza chmur; -Niedoczekanie! Krzyczał Łysy domagając się „odkrycia”. Ciężkie obłoki odchodziły posłusznie na południe, gnane zimnym, północnym wiatrem. To były ostatnie chwile ciemnej dominacji. Księżyc, blisko pełni, pojawił się w całej krasie. Zrobiło mu się jednak żal Czarnej Pani. Łaskawie pozostawił jej woal i trochę zmroku w cieniu drzew.

Szosa prowadziła, pomiędzy dwoma bogatymi w liczny zwierz kompleksami leśnymi; Smolarnią a Borodaczem. Wyjechaliśmy zza ostatniego przed polami zakrętu i w snopie drogowych świateł ujrzeliśmy wataszkę rudych warchlaków.

Zdjąłem nogę z gazu i urzeczni widokiem wpatrywaliśmy się w buchtujące na poboczu prosiaki. Nagle, tuż przed maskę wyskoczyła ich mama! Zahamowałem i z piskiem opon stanęliśmy- prawie oparliśmy się o loszkę! Uf! Było blisko. -To już drugi raz. -Co? -Już drugi raz dzik uszedł cało- konstatował Andrzej.

W Kolembrodach u Króla, według wcześniejszych ustaleń, zapisaliśmy się na Wólkę Korczowska. Zszokowało nas

tylko, że na terenie połowy niewielkiego obwodu będzie towarzyszyło nam 10 strzelb! –Nie ma się co dziwić, w taką pogodę, grzech siedzieć w domu!- powiedzieliśmy prawie jednocześnie.

Sceneria, jaką zastaliśmy na miejscu, wywarła na nas duże wrażenie. Z zapartym tchem zachwycaliśmy się rzadkim i ulotnym widokiem roztaczanym przez ducha Natury. Było jak w dzień. Światło odbijane przez księżyc sphywało płynnym złotem na wszystko w otoczeniu. Perliste krople rosy grały, iskrząc się w jego subtelnym promieniach, potęgując moc jasności. Pomimo wiatru, pod lasem wstał delikatny opar. Znikoma, lekka mgielka unosiła się pół metra nad oddającą ciepło ziemią. Zahipnotyzowani, lustrowaliśmy lornetkami przedpole. W końcu, przypomniał sobie, po co tu jesteśmy.

Wycie pozostawionej w samochodzie Nory ucichło, gdy dochodziliśmy zapomnianą drogą do ściany sędziwego drzewostanu. Odbiliśmy w lewo i ponad lasem doszliśmy do łączki. –Jasny gwint! Rolnik nie będzie zachwycony jak to zobaczy- syknął Andrzej, wpatrując się we wczorajsze lub nawet dzisiejsze buchtowisko na murawie. –Widocznie larwy owadów już zaczęły schodzić pod ziemię na przezimowanie- szepnąłem. Postaliliśmy tam jeszcze trochę, przypatrując się gonitwie saren pod lasem. Przeszliśmy około 150 metrów i przy języku, wychodzących w łąkę drzew, zatrzymaliśmy się na dłużej. Czekaliśmy na dziki. Do pobliskiej kukurydzy mają 200 metrów po czystym, może głód je ośmieli.. Wyteżaliśmy w uwadze słuch. Za plecami delikatne szmery wskazywały na buszujące w ściółce gryzonie, lekkie stąpanie zdradziło myszkującego lisa. Nie działo się nic. Gdzieś na brzegu lasu żeniły się kuny, robiąc rejwach na całą okolicę. Melancholijnie zawodził puszczyk. Z głębi ostępów, dobiegło nas pojedyncze, przepelnione rozpalającym się ogniem hormonów stęknienie byka jelenia. Rykowiśko rozkręcało się z wolna. –Andrzej, podejdźmy pod Kuraczewo. Może wyjdzie Ci jakiś selekcyjny trubadur. –Tak, w tej jasności na pewno dokładnie obejrzą wieniec, chodźmy.

Przeszliśmy jeden rów, za drugim stanęliśmy. Do ściany lasu było około 80 metrów. Wsłuchiwaliliśmy się w tętno pozornie uspiętej kniei. Cisza. Idziemy dalej. Zbliżyliśmy się pomalutku, stawiając nogi jak bocian, do miejsca, w którym rów z Borodacza styka się prawie ze ścianą Kuraczewa. To była swoista brama. Oddzielała otwartą przestrzeń od typowo śródleśnej łączki. Wytworzył się tu korzystny, lokalny wiatr, wiejący wbrew głównemu, właśnie od strony granatowej, zaciągniętej mgielka czeluści. W oddali, coś mi zamajaczyło. Lornetka do oczu. Jak na zwolnionym tempie, zadziała „kaczy system”; nogi w kolanach ugięły się same. –Patrz, dzik! Andrzej dostrzegł go chyba w tym samym momencie, bo kucnęliśmy synchronicznie. Rozdygotani w sekundzie, z sercami w gardłach, z trzęsącymi się rękami, nie odczuwający już przejmującego chłodu, jak w transie, gęsim chodem zaczęliśmy podsuwać się pod rów. Przy porastających go jeżynach, unieśliśmy się z wolna. Pokazał się drugi, trzeci dzik, zaraz czwarty i piąty, trzasnęła gałązka, wysunęła się locha, za nią druga! Z prawej strony pod ścianą Borodacza trzecia buchtowała w najlepsze. Wokół nich kręciły się wyrośnięte warchlaki. Kwiczały, chrumkały, mlaskały i ganiały się zapamiętałe. Pomimo niebieskawej poświaty widzieliśmy jeszcze rudawe suknie maluchów. Ich mamy, z dostojnym spokojem i dziczą gracją, systematycznie odwalały silnym gwizdem darń murawy i zostawiały ją, co słabszym malcom. Te jednak, radziły sobie same. Znajdowały wilgotniejsze miejsca i dzielnie przewracały małe kępki w poszukiwaniu smacznej porcji białych larw. Z małych gwizdów buchała im para. Nad nimi wisiał księżyc. Drzewa z lewej i prawej strony chyliły się ku łące, jakby chciały z góry podziwiać tę liczną watahę. Przeświełony opar doprawiał widoku; nadawał mu niepowtarzalny wyraz i wyszukany smak.

Otrząsnęliśmy z czaru niecodziennego zjawiska. – Strzelamy na trzy, cztery? –Tak. –No to już. Biorę prawego z tych dwóch. –Dobra, to ja lewego. –Trzy, czte.... Czekaj! Zaparowała mi luneta!- drżącym szeptem krzyknął Andrzej. Odjąłem broń od ramienia. –W porządku, gotowe. Masz?- zapytał. –Zaraz, teraz mi psia krew! Daj ten papierek.

Popatrzyliśmy na siebie. Teraz ja przetarłem szkła lunety. – Uspokójmy się, mamy czas. Dziki nas nie wyczują, a wzrok mają słaby- szepnąłem. Pomimo tych zapewnień, wszystko latało w nas w paroksyzmie łowieckich emocji. I znowu. –Dobra, ja już mam- powiedziałem kącikiem ust. Ty też? –Filip, wal Ty, ja nie mogę z tą lunetą, za bardzo chucham i mi paruje co chwile. –No dobra, to klękni, usztywnij ramię. Obaj na prawym kolanie, Andrzej pierwszy z zatkanymi uszami, ja za nim, w skupieniu naprowadzałem siatkę celowniczą na komorę warchlaka. Mierzę, mierzę, krzyż podświetlony, już mam ciągnąć za cyngiel.. –Nie! Nie dam rady. Jakby mgła się podniosła, nie widzę wyraźnie. A tym czasem część watahy, ponad 20 dzików, zeszła z łąki do lasu. Już tylko ostatnia locha, ta spod Borodacza buchtowała z małymi. Po chwili ona również zaczęła „sphywać” na Kuraczewo. –Cholera, wal Andrzej, bo nam zejda!

To, czego najczęściej doświadczają łowca na polowaniu zbiorowym- nagła, paraliżująca beśsiłość, opadła teraz nas obu. Czy to w szoku wrażenia czy urzeczzeni dogłębnie, nie byliśmy w stanie nic zrobić. Osiem minut trwało nasze „strzelanie” do pasącej się 70

metrów przed nami watahy. Dziki wykładane, w pełnym oświetleniu, wymarzone, dosłownie jak stojąca tarcza! W złudnym oczekiwaniu aż pokażą się ponownie, zastanawialiśmy się, z jakiego powodu zeszły. Wywnioskowaliśmy, że po prostu znudziło się im tutaj, a dodatkowo, głód mączystych i sycących kolb kukurydzy pociągnął kuszącą bliskością. Po dłuższej chwili, oddalające się trzaski łamanych gałęzi umilkły. Staliśmy oszołomieni. Przez głowę przebiegły mi słowa Andrzeja o Świętym, co to ma niby oddać.. Uplywały minuty, a my, jak przymarznięci, bez słowa, tkwiliśmy w miejscu niezdolni do ruchu. Zerknąłem w bok. Trochę rozczarowana, ale radosna twarz kolegi wpatrywała się w jedno miejsce. W pewnym momencie, dostrzegłem na niej lekki skurcz. Wzrok wyostrzał się, oczy wytrzeszczały w niedowierzaniu, stężyły rysy, a usta szeptały bezgłośnie. Odczytałem to... „Odyniec!”. Wszystko działo się tak, jakby ten scenariusz istniał w naszych głowach od zawsze. Wiedziałem, że Andrzej będzie strzelał, wiedziałem, że muszę klęknąć, czułem lufę położoną mi na ramieniu, zatkałem uszy...

Gruby dzik krzątał się ospale po leśnym okrajku, szukał jakichś korzonków, przerzucał ściółkę w poszukiwaniu larw. Nie wyszedł na otwartą, oświetloną przestrzeń. Nie będzie się przecież afiszował. W końcu! Wataha poszła na kukurydzę. Poczekał jeszcze chwilę w bezpiecznym ukryciu, czy aby nie spotkają czegoś niepokojącego. Wszystko w porządku, już może iść. Z dziesięciominutowym opóźnieniem ruszył świńskim truchtem za szczeciniastą, wygłodniałą zgrają. Szedł najkrótsza i prostą drogą przez łąkę...

Po strzale, olbrzym zwałił się na miejscu. „Ściągnięty” strzał na komorę, trafił w czarny, wielki łeb.

Gratuluję Ci Andrzeju! Miałeś rację, nasz kochany Święty oddał wszystko, powiedziałem, wręczając złom koledze.

**Filip Kowalski**, absolwent Technikum Leśnego w

Białowieży, obecnie student - jest laureatem

Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego LAS -

MOJA MIŁOŚĆ, organizowanego przez Zespół Szkół Leśnych im. Leśników Polskich w Białowieży.

Prezentujemy tekst nagrodzony pierwszym miejscem w III edycji Konkursu w kategorii prozy dorosłych.

## **Kolejny zwycięski turniej siatkarzy**

W FINALE GRUPY POŁUDNIOWEJ (patrz foto mapka) siatkarska reprezentacja gimnazjalistów bez problemów pokonała startujące szkoły. Jest to siódme zwycięstwo w drodze do FINAŁU GIMNAZJADY WOJ. PODLASKIEGO. Obecnie do końca grudnia chłopcy mają okres roztrenowania. Czekają ich jednak ciężka praca od początku roku, gdyż w I rundzie Finału Gimnazjady czekają ich jeszcze bardziej wymagający przeciwnicy.

### **Wyniki półfinałów:**

**PG Białowieża - PG Jaświły** 2:0  
/25:15, 25:17/

**PG z DNJB Hajnówka – PGS Supraśl** 2:0  
/25:23, 25:22/

### **Finał w Białowieży:**

**PG Białowieża – PGS Supraśl** 2:0  
/25:14, 25:13/

**PG z DNJB Hajnówka – PG Jaświły** 2:1  
/25:19, 23:25, 15:8/

**PGS Supraśl – PG Jaświły** 2:1  
/23:25, 25:16, 15:13/

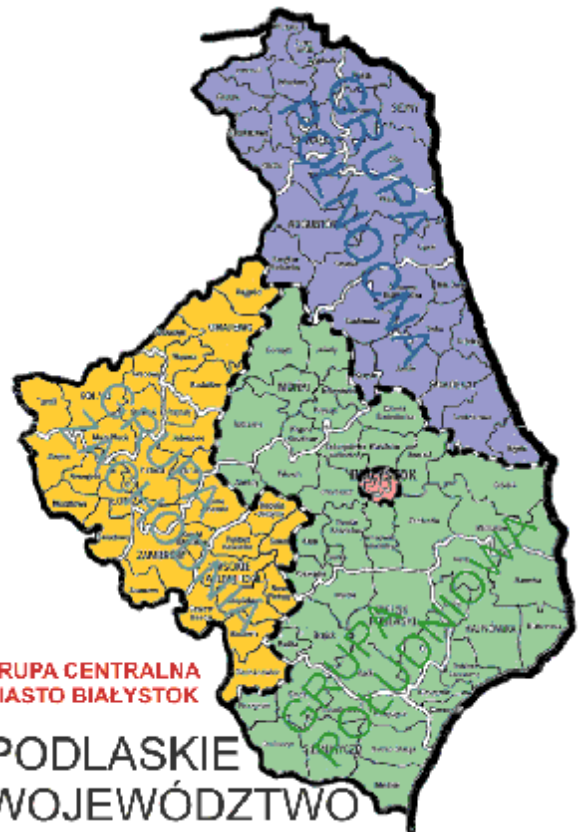
**PG Białowieża – PG z DNJB Hajnówka** 2:0  
/25:19, 25:15/Kolejność turnieju:

1. PG Białowieża
2. PG z DNJB Hajnówka
3. PGS Supraśl 2pkt 2:5 set 135:154 pkt
- .....
4. PG Jaświły 2 pkt 2:6 set 136:176 pkt

Do Finału Gimnazjady woj. Podlaskiego awans uzyskały trzy zespoły:

1. PG Białowieża
2. PG z DNJB Hajnówka
3. PGS Supraśl

Opracował: Jarosław Kutikow



## **OGŁOSZENIE**

**Gospodarstwo Rolno-Ogrodnicze**  
**17-230 Białowieża ul. Mostowa 3**  
**informuje zainteresowanych:**  
**począwszy od 19.XII.2008 roku**  
**będzie prowadzona sprzedaż**  
**karpia żywego,**  
**choinek (świerk pospolity).**  
**Wysokość drzewek ok. 1,5 do 4m.**  
**(Możliwość dostawy do domu).**

## **GŁOS BIAŁOWIEŻY** **MIESIĘCZNIK** **SPOŁECZNOŚCI** **LOKALNEJ**

Wydawca: Białowiecki Ośrodek Kultury, 17-230 Białowieża, ul. Sportowa 1, tel. (085) 68 -12 -460  
Redagują: Elżbieta Laprus (red. nac.), Piotr Bajko, Ludmiła Kanecka, Krzysztof Zamojski  
Współpracują: Anna Kulbacka, Karol Zub, lek. wet. Mariusz Miniuk  
Adres e-mailowy: [glosbialowiezyw@wp.pl](mailto:glosbialowiezyw@wp.pl) Strona internetowa: [www.bialowieza.gmina.pl](http://www.bialowieza.gmina.pl)  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów niezamawianych. Numer zamknięto 22.12.2008 r. Nakład: 300 egzemplarzy